Należytość pocztowa opłacona ryczałtem — Kraków, Czwartek 8 maja 1924 r.

GONIEC KRAKOWSKI

Redakcja i Administracja
Kraków, ul. Dunajewskiego Nr. 7.
Telefon 2502 — P. K. O. Nr. 151.100.

250.000 M

NARODOWY DZIENNIK ILUSTROWANY

Prenumerata wynosi w Krakowie miesięcznie Mk. 5,300.000. z odnoszeniem do domu Mk. 5,800.000. Zamiejscowa Mk. 6,000.000. Zagranicą Mk. 10,000.000

Wydawca: Inż. WŁADYSŁAW KUCHARSKI. Nr. 104 — Rok VII. Red. naczelny: Dr WŁADYSŁAW ŚWIRSKI.

Dzień św. Stanisława jest dniem pracy.

Warszawa. (Vars.) Ze względu na nadchodzący dzień 8 maja (św. Stanisława) i nieporozumienia zeszłoroczne na tle świętowania tego dnia w przemyśle, otrzymujemy w tej sprawie następujące wyjaśnienie: Miarodajnymi dla każdego zakładu przemysłowego są tylko dni świąteczne, wymienione w regulaminie porządku wewnętrznego zakładów przemysłowych. To też praca w danym zakładzie winna być tego dnia wstrzymana tylko w tym wypadku, jeżeli w regulaminie wewnętrznym dzień 8 maja znajduje się wśród wyliczonych tam świąt. Stwierdzić pozatem należy, że dzień ten nie jest umieszczony w § 1 can. 1247 kodeksu prawa kanonicznego, wyliczającym dni w które wierni winni wstrzymać się od pracy zarobkowej. Dzień ten również nie jest świętem cywilnym, gdyż niema ustawy cywilnej, któraby nakazywała zawieszenie tego dnia pracy.

Kraków, 6 maja. Dodajemy, że w ub. roku Pan Prezydent Rzpltej Wojciechowski ogłosił wyraźnie, że w dzień 8 maja, jako w dniu swoich Imienin, nie będzie przyjmował życzeń, ani urządzał przyjęć, gdyż **dzień ten jest dniem pracy.** Należałoby też już raz zacząć ludzi przyzwyczajać do pracy a nie do ciągłego świętowania, szczególnie zaś w Krakowie, gdzie np. obok św. Stanisława obchodzi się inne, nieznane nigdzie święta, jak np. Rękawkę jako 3 dzień Wielkiejnocy.

Posiedzenie Sejmu 20 b. m

Warszawa. (AW). Pierwsze posiedzenie plenarne Sejmu odbędzie się 20 maja br. o godz. 4-tej.

Polacy gdańscy w obronie praworządności.

Gdańsk. (AW.) Koło polskie w sejmie gdańskim wniosło dwie interpelacje: jedna z nich zapytuje Senat, kiedy nastąpi usunięcie słowa „Kaiserlich" z napisu na urzędzie pocztowym przy dworcu głównym. Druga interpelacja zapytuje, czy zostało wytoczone dochodzenie karne przeciwko byłemu posłowi Hunsemu, który piastował mandat poselski do sejmu gdańskiego, posiadając obywatelstwo niemieckie oraz w jaki sposób Hunse otrzymał poświadczenie rzekomego obywatelstwa gdańskiego, jakie musi przedłożyć każdy kandydat na posła wolnego miasta.

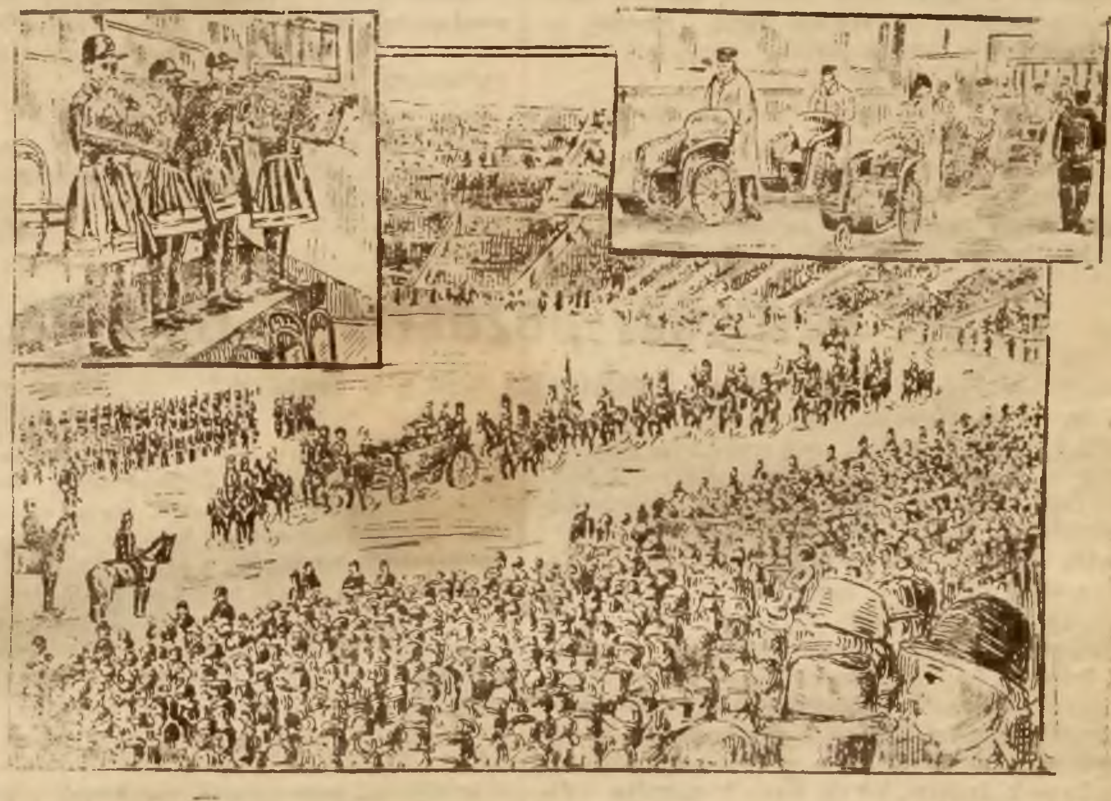
Ohydny mord komunistów. w Polsce.

Warszawa. (AW). „Echo Warszawskie" donosi, iż wczoraj zamordowano wśród tajemniczych okoliczności funkcjonarjusza województwa wołyńskiego, który miał za zadanie likwidację organizacji komunistycznych.

Kiedy to się skończy?

Berlin. (Vars.) Pismo niemieckie „Deutsche Rundschau" w nr. 100 z 30 kwietnia br. donosi:

Na międzynarodowym kongresie socjalistycznym w Rzymie przyjęto jednogłośnie wniosek o ochronie mniejszości, który zawiera projekt stworzenia z ramienia Rady Ligi Narodów w Wiedniu specjalnego urzędu dla ochrony mniejszości. Zadaniem tego urzędu — jak czytamy dalej — będzie zbieranie dat statystycznych o mniejszościach, zwłaszcza Europy Wschodniej, przyjmowanie ich wniosków i życzeń, następnie ustanawianie organów, które prawnie będą upełnomocnione do występowania w imieniu mniejszości. Dalszym zadaniem tej instytucji byłoby uproszczenie postępowania przy badaniu skarg mniejszości, co dotychczas była załatwiane w Najwyższym Trybunale w Hadze.



Rycina powyższa przedstawia chwilę wjazdu króla Jerzego i jego małżonki na plac **Wystawy imperjum W. Brytanji w Wembley,** pod Londynem, celem jej otwarcia. Olbrzymie tłumy ludzi wzięły udział w tej uroczystości, która odbyła się kilka dni temu. W lewym rogu ryciny głównej widać inną, przedstawiającą heroldów w kostjumach historycznych, gdy trąbią fanfarę po dokonanem przez króla otwarciu wystawy, w prawym zaś wyobrażone są fotele przeznaczone dla inwalidów, pragnących zwiedzić wystawę.

Wrogowie Traktatu Wersalskiego zwyciężyli.

Upadek dotychczasowej większości rządowej w Niemczech

Berlin. (PAT.). **Wiadomości o wynikach wyborów, napływające w ciągu popołudnia, wskazują na znaczne pogorszenie się sytuacji partji rządowej. Wielkie rozstrzelenie głosów dało wyniki dość niespodziewane.**

Berlin. (PAT.). Do godziny 12 w nocy znany był wybór: Socjalnych demokratów 103. Niem. Part. Narodowa 95. Centrum 64. komuniści 60. Niem. Partja ludowa 47. Niemieccy ludowcy Deutsch Voelkisch) 30, Demokraci 28. Bawarska partja ludowa 16. Partja gospodarcza 6, Heski Landbund 6. Niemiecka partja hannowerska 5. Bawarski związek chłopski 4. Mniejsze stronnictwa 5. **Zwycięstwo stronnictw prawicowych i komunistów zmieniło obraz dawnego Reichstagu.** Większość rządowa dla polityki wypełnienia istnieje wprawdzie, ale wynosi zaledwie 20 do 30 głosów. Sytuacja rządu będzie bardzo trudna, ponieważ ustawa w sprawie wykonania memorjału rzeczoznawców oraz ustawa o usamodzielnieniu kolei państwowych itp. wymagają większości dwóch trzecich głosów. Stronnictwa prawicowe i komuniści oświadczali się, w czasie kampanji wyborczej kilkakrotnie przeciwko memorjałowi rzeczoznawców. Nie można tedy przypuszczać, aby obecnie stronnictwa te zmieniły swe stanowisko.

Berlin. (AW.). W poniedziałek o godz. 6 rano ogłoszono wyniki wyborów. **Wielkie zwycięstwo osiągnęła niemiecka partja narodowa, na listę której padła podwójna ilość głosów,** uzyskanych w wyborach poprzednich. Wielką ilość głosów otrzymała również partja komunistyczna. Przyrost głosów komunistycznych nie był jednak tak dużym, jak się spodziewano. Również grupa Ludendorffa spodziewanej liczby głosów nie otrzymała. Grupa ta jedynie w Monachjum uzyskała większą ilość głosów, natomiast w Hamburgu z trudnością zdobyła mandat. Wybrany został znany publicysta wszechniemiecki hr. Rewentlow. Partja ministra spraw zagran. Stresemanna straciła 25 proc. głosów.

Berlin. (AW.). Rezultat wyborów do nowego Reichstagu przedstawia się według dotychczasowych danych następująco: **Socjaldemokraci 103 mand., Niemieccy nacjonaliści i blok prawicowy 98, Centrum 64, Komuniści 60, Volkspartei 46,** Völkische (nacjonaliści) 30, **Blok Niemiecki i demokraci 28,** Bawarska Partja ludowa 16, Zjednoczenie Narodowo-liberalne 8. Partja Gospodarcza 6. Niem. Hannowerczycy 5, Bawarski Związek Chłopski 4, Niemiecko-socjalni 1. Ogółem 467 mandatów. W obliczeniach powyższych mogą jeszcze zajść pewne zmiany. Największe zdobycze w wyborach osiągnęły partje prawicowe, w liczbie 75-ciu mandatów. I tak nacjonaliści wraz z blokiem prawicowym zyskali 32 mandaty, więcej niż poprzednio. Socjaliści stracili 23 mandaty. **Ogółem cechuje sytuację pewno przesunięcie na prawo,** jednak nie tak silne jak się tego spodziewano. Stosunkowo dużą liczbę mandatów osiągnęli komuniści. Wielkie straty poniosła Nemiecka Partja Ludowa, reprezentowana poprzednio 67 mandatami.

Berlin. (PAT.). Walka wyborcza, jak się dziś okazuje, **prowadzona była w całych Niemczech w sposób brutalny.** W różnych miastach Rzeszy doszło do wypadków pobicia śmiertelnego pałkami gumowemi. Przeciw rozlepiaczom odezw wyborczych używano nawet broni palnej. W samym Berlinie roznamiętnienie wyborcze spowodowało kilka wypadków śmierci. Liczne osoby odniosły mniej albo więcej ciężkie rany. Wiele osób przewieziono do szpitali.

Francja o wyborach w Niemczech.

Paryż. (PAT.). Dzienniki paryskie stwierdzają, że wybory niemieckie przyniosły zwycięstwo partjom skrajnym, ze szkodą partyj nastrojonych pojednawczo. Prasa uważa naogół, że **jeżeli Niemcy nie wypowiedziały się wyraźnie na rzecz narodowców, to w każdym razie postanowiły trwać w ukrytym oporze.** Matin przewiduje, że jeżeli nawet Reichstag przyjąłby sprawozdanie rzeczoznawców, to jednakże ogólne oporne zachowanie się wobec zobowiązań traktatowych będzie na długo fatalnie ciążyć nad urzędową polityką przyszłych rządów niemieckich. Gaulois uważa, że wczorajsze głosowanie jest nauką i ostrzeżeniem, z którego potrzeba skorzystać i stwierdzą, że sprzymierzeni powinni nadal dążyć do wzmocnienia jednolitego frontu przeciwko imperjalistycznym Niemcom. **Organa lewicy i skrajnej lewicy podkreślają jedynie porażkę skrajnych nacjonalistów.**

Wiedeń. (PAT.). Neue Freie Presse donosi, że urzędowo wyniki wyborów niemieckich ogłoszone będą dopiero za 12 dni. Po ogłoszeniu wyników przystąpią posłowie do ukonstytuowania się frakcji. **Prezydentem Izby będzie poseł socjalno-demokratyczny albowiem frakcja socjalno-demokratyczna będzie liczebnie najsilniejszem stronnictwem w nowym Reichstagu.**

Berlin. (PAT.). Vorwaerts donosi, że rząd Rzeszy zamierza zwołać posiedzenie Reichstagu możliwie najprędzej. W każdym razie nie później jak 20 maja. Przed posiedzeniem Reichstagu rząd obecny złoży swoją dymisję na ręce prezydenta Eberta. Ze względu na rezultat wyborów utworzenie nowego gabinetu napotykać będzie na wielkie trudności. W każdym wypadku nasuwa się możliwość utworzenia centrowego, albo prawicowego gabinetu, w każdym razie sprawa utworzenia gabinetu przeciągnie się bardzo długo.

MNIEJSZOŚCI BEZ PRZEDSTAWICIELI.

Berlin. (PAT.). **Według nadeszłych dotychczas wiadomości, mniejszościom narodowym w Niemczech nie udało się wprowadzić swego przedstawiciela do parlamentu Rzeszy.**

KLĘSKA POLSKA.

Katowice. (Tel. wł.). Lista polska na Śląsku opolskim zdobyła **48.367 głosów,** gdy dla uzyskania jednego mandatu potrzeba było najmniej 60.000 głosów. — Opolskie pozostanie więc bez posła polskiego.

Poseł sowiecki pozostał w Berlinie.

Co Niemcy i bolszewicy mówią o napadzie?

Berlin. (PAT). Poseł sowiecki w Berlinie Krestyński odłożył do poniedziałku swój wyjazd do Moskwy, pragnąc doczekać się powrotu Semoniakowa z Londynu. Dzienniki upatrują w tem oznakę pewnego odprężenia sytuacji.

Berlin. (PAT) Nota posła rosyjskiego, Kresteńskiego, przesłana do ministra spraw zagr. miała następujące brzmienie: Panie ministrze Rzeszy! Wczoraj, tj. 3-go maja o godz. 10.15 jeden z pracowników rosyjskiej delegacji handlowej nazwiskiem Fomin, spotkał na schodach budynku, zajmowanego przez delegację **dwóch nieznajomych, którzy z podniesionymi rewolwerami biegli po schodach do góry.** Fomin zatrzymał nieznajomych, prosząc ich do biura kierownika delegacji Pestnikowa. Nieznajomi udali się do wskazanego biura, gdzie **Pestnikow wezwał nieznajomych do złożenia broni** i prosił o wylegitymowanie się, a gdy dowiedział się, że są urzędnikami policji, oświadczył im, że **nieprawnie wtargnęli do terytorjum siedziby rosyjskiej misji handlowej** i zanotował ich nazwiska, poczem wezwał ich do natychmiastowego oddalenia się. Rozumie się samo przez się, że nie użyto wobec nich żadnego przymusu. Na schodach bowiem zatrzymani zostali jedynie przez Fomina, a w biurze obecny był tylko Pestnikow i drugi funkcjonarjusz. Obaj byli bez broni, podczas gdy obaj urzędnicy policyjni posiadali broń. Natychmiast po odejściu urzędników policyjnych otrzymałem telegraficzne sprawozdanie Pestnikowa w sprawie tego zajścia i zażądałem natychmiast sporządzenia sprawozdania na piśmie celem zaprotestowania w niemieckiem urzędzie spraw zagran. **Naruszenie prawa przez obu niemieckich urzędników nie może być zakwestjonowane.** Na mocy układu w Rapallo delegacja handlowa jest niepodzielną częścią dyplomatycznego przedstawicielstwa rosyjskiego, którego lokal ma to samo prawo nienaruszalności, co lokal ambasady. To stanowisko prawne nie zmienia się przez to, iż reprezentacja handlowa nie mieści się we własnym gmachu, ale w budynku najętym.

Krestański podnosi z naciskiem, że pomimo, iż stwierdzono wyraźnie ze strony niemieckiej bezprawność postępowania policji, **rewizja odbywała się nadal i policja nie opuściła budynku.** Krestański wyraża zdziwienie, jak mogła policja przypuszczać, że zbiegły aresztowany, którego poszukiwano, znajdzie się w szufladzie biurka. Najwidoczniej władzom policyjnym chodziło o co innego. Na to wskazuje wreszcie **aresztowanie szeregu funkcjonarjuszy rosyjskiej reprezentacji handlowej,** z których kilku odstawiono do prezydjum policji, nawet w kajdanach. Krestański kończy swoją notę słowami: **Zastrzegam dla mojego rządu prawo wyciągnięcia odpowiednich konsekwencji z faktu, wyrządzenia mi ciężkiej obelgi i widzę się zmuszony podnieść już teraz jak najenergiczniejszy protest przeciw dokonaniu rewizji,** jako brutalnemu naruszeniu nietykalności politycznego przedstawicielstwa reprezentacji handlowej, przeciw bezprawnemu aresztowaniu szeregu funkcjonarjuszy tej reprezentacji, wypuszczenia których na wolność domagam się stanowczo **i przeciw wszelkim innym nielegalnym aktom, dokonanym w czasie rewizji.**

Berlin. (PAT). W odpowiedzi na złożoną dziś popołudniu przez Krestańskiego notę minister spraw zagr. Stresseman wystosował do niego pismo, w którem na początku stwierdza, że niemieckie ministerstwa spraw zagr. nie ma powodu wątpić o prawdziwości zeznań policjantów wirtemberskich. Dlatego tylko, że zajmują oni niskie stanowiska służbowe, nie chce przesądzać, że zeznania ich jakoteż wersje, podniesione przez urzędników sowieckiej delegacji handlowej nie są mylne. Nota oświadcza dalej, że konieczne jest przeprowadzenie dokładnych dochodzeń w tej sprawie. W tym celu wersja poselstwa sowieckiego zostanie zakomunikowana niemieckiemu ministerstwu spraw wewn. Wreszcie nota Stressemana wyraźnie zdradza zdziwienie, że poseł sowiecki przypisuje urzędnikom policji niemieckiej motywa, które niemieckie ministerstwo spraw zagr. wzbrania się rozumieć. Co **się tyczy eksterytorjalności delegacji handlowej, to nota niemiecka zwraca uwagę, że kwestja ta była przedmiotem wymiany zdań, ale wymiana ta nie została jeszcze zakończona, wskutek tego nie nastąpiło jeszcze ostateczne wyjaśnienie kwestji eksterytorjalności.** W końcu minister Stresseman zaznacza, że ministerstwo spraw zagr. Rzeszy starało się zawsze ułatwiać stanowisko delegacji handlowej wobec władz niemieckich, czego dowodem była interwencja podczas incydentu w myśl życzeń sowieckich.

W Anglji mają ich już dosyć.

A Mac Donald uporczywie broni sowietów.

Londyn. (AW.). W ostatnich dniach zaostrzył się ton prasy w stosunku do rokowań z sowietami. Ostatnie oświadczenie konserwatystów, w których ci atakują rząd obecny za rokowania z sowietami, dały początek do kampanji przeciwko nim. Daily Mail atakuje w niezwykle ostrym tonie delegację sowiecką, twierdząc, że niema ona upoważnień i nie może przyjąć odpowiedzialności. Dziennik oświadcza, że jest niemożliwem dojść do porozumienia, któreby mogło przynieść jakieś realne korzyści gospodarcze od zbankrutowanej i zniszczonej republiki sowieckiej.

Umizgi angielskie do Rumunji.

Mac Donald usiłuje odciągnąć Rumunję od Francji.

Londyn. (AW.). Minister Duca ukończył rokowania w sprawie pożyczki dla Rumunji. Rokowania te dały pomyślny wynik, aczkolwiek udzielenie pożyczki połączone jest z pewnymi warunkami o charakterze politycznym. Anglja pragnie, aby Rumunja nie wiązała się wyłącznie z Francją. Mac Donald zapewnił, że dla Anglji kwestja Besarabji nie istnieje, gdyż Besarabja była prowincją rumuńską, która obecnie na podstawie dobrowolnej umowy powraca do Rumunji.

Wiadomości z Czech.

Podwyżka cen wyrobów tekstylnych.

Praga. (AW.). Agencja „Central European Press" dowiaduje się, iż w najbliższym czasie oczekiwać należy zwyżki cen wyrobów tekstylnych czeskich. Jako powód zwyżki producenci przytaczają, że ceny wełny skoczyły od stycznia r. b. 30 do 40 proc. Podniosły się również ceny lnu. Co się tyczy bawełny jest ona dzisiaj przedmiotem spekulacji podobnie jak cukier.

POSEŁ CZECHO-SŁOW. W POLSCE.

Praga. (PAT.). Cz. B. P. donosi: Poseł czecho-słowacki w Bernie Szwajc. mianowany został posłem w Warszawie. Były poseł czecho-słowacki w Warszawie Prokop Maxa przydzielony został do centrali.

ZAUFANIE DO ZŁOTEGO.

Praga. 6 maja. „Tribuna" donosi, że w krótkim czasie rozpoczną się rokowania, mające na celu uregulowanie pretensyj czeskich wierzycieli w Polsce, za dostarczone towary. Wysokość tych pretensyj wynosi około 40 do 50 miljonów koron czeskich. Skutkiem stabilizacji i wprowadzenia nowej waluty w Polsce, wierzyciele czescy wyrazili gotowość uregulowania tej sprawy na podstawie polskiej waluty złotowej.

TURNIEJ TENISOWY.

Praga. (AW.). Dn. 15 maja rozpocznie się w Pradze międzynarodowy akademicki turniej tenisowy. Przybycie delegatów polskich w liczbie 6 do 10 osób oczekiwane jest 13 maja.

Na spotkanie zawodników polskich wyjeżdża na granicę przedstawiciel czecho-słowackiego związku tenisowego.

Powstanie na Kubie.

Paryż (AW.). „Chicago Tribune" potwierdza wiadomość, że interwencja Ameryki na Kubie stanie się prawdopodobnie nieodzowną z powodu rozruchów, które tam wybuchły. Sfery rządowe odmawiają jednakże wszelkich wyjaśnień. Część floty atlantyckiej pozostaje w pogotowiu, może w każdej chwili odpłynąć na wody kubańskie. Jednakże do tej pory nie nadeszła wiadomość, że zagraża jakieś niebezpieczeństwo majątkowi obywateli amerykańskich. Powstanie na Kubie trwa dalej i ogarnęło prowincję Santa Clara.

PRZECIW WICHRZENIOM.

Belgrad. (PAT). Rada ministrów na wczorajszem posiedzeniu zajmowała się sprawą wydania zarządzenia mającego na celu rozwiązanie organizacyj węgierskich, mających jawne albo tajne cele polityczne. Rozporządzenie to opiera się na odpowiedniej ustawie węgierskiej z r. 1879, która zabrania mniejszościom narodowym tworzenia organizacji mającej cele polityczne, przewidywane jest wydanie odpowiedniego zarządzenia również w stosunku do Niemców.

PODRÓŻ AGITACYJNA.

Paryż. (PAT.). Petit Parisien donosi z Rzymu, że przewodniczący Rady komisarzy ludowych Rykow znajduje się obecnie w Rzymie. Zamierza on odbyć podróż po całej Europie w czasie której będzie się naradzał z kierownikami misji sowieckich.

—o—

Święto polskie zagranicą.

Monachjum. (PAT). Obchód święta narodowego 3 Maja odbył się w Monachjum bardzo uroczyście. Na mszy św., odprawionej w asystencji nuncjusza papieskiego, obecny był cały korpus dyplomatyczny, przedstawiciele władz oraz licznie zebrana kolonja polska. Wieczorem konsul generalny Malczewski podejmował przeszło 80 osób.

Sofia. (PAT.). Dnia 3 maja rano odprawiono w kościele katolickim uroczyste nabożeństwo w obecności biskupa całego personalu poselstwa polskiego, kolonji polskiej, członków towarzystwa polsko-bułgarskiego z przedstawicieli rządu, parlamentu, oraz członków poselstwa francuskiego. Po nabożeństwie w lokalu poselstwa odbyło się przyjęcie dla kolonji polskiej i zarządu towarzystwa polsko-bułgarskiego.

Nancy. (PAT). Z okazji uroczystości francusko-polskich mer miasta przesłał do p. Prezydenta Rzeczypospolitej Wojciechowskiego depeszę, w której donosi, że Nancy obchodzi polskie święto narodowe wraz z Polakami, zamieszkałymi w Lotaryngji, w obecności ministra pełnomocnego polskiego i władz polskich we Francji. Z okazji tego święta, nasuwającego tyle wspomnień, mer składa najlepsze życzenia dla szlachetnego narodu polskiego.

Marsylja. (PAT.). Obchodzono tutaj poraz pierwszy święto 3-go maja. W uroczystości wzięli udział przedstawiciele władz lokalnych, konsulowie, kolonia polska i prasa. Uroczystość miała charakter nader podniosły i zgromadziła nieoczekiwanie wielką liczbę uczestników.

Przeciw traktatowi wersalskiemu.

Kraków.

(wś.) Wynik wyborów niemieckich nie oznacza wyjaśnienia sytuacji na wewnątrz Rzeszy. Dotychczasowa większość złożona z ludowców (Stresemanna), centrowców (Marxa), demokratów i socjalistów została zachwiana. Rozporządzała ona w poprzednim parlamencie 346 mandatami na ogólną liczbę 459; w rezultacie zaś obecnych wyborów większość ta stopniała do 241 mandatów na ogólną liczbę 469. Jest to już zatem większość zaledwie 6 głosów.

W tych warunkach jest wątpliwem a właściwie niemożliwem pozostanie u steru obecnego gabinetu.

Zachodzi więc pytanie, w jakim kierunku pójdzie utworzenie nowego rządu. Aby odpowiedzieć na to, trzeba zwrócić uwagę na dwie rzeczy: Pierwszą rzeczą będzie zastanowienie się, co oznaczają ostatnie wybory: czy zwrot na prawo czy na lewo. Zwyciężyły wprawdzie oba skrajne kierunki, to jest nacjonaliści i komuniści, ale nie ulega wątpliwości, że zwycięstwo nacjonalistów jest o wiele potężniejsze. Socjaliści (173) i komuniści (15), posiadali dotychczas 198 mandatów, a obecnie będą ich mieli tylko 163, a więc obóz oparty na ideologji Marxa stracił 35 mandatów. Jeśli zaś weźmiemy pod uwagę obóz t. zw. burżuazyjny, to nietylko wewnątrz niego nastąpiło przegrupowanie na prawo, ale zyskał on jako całość. Do obozu tego wliczymy nacjonalistów, centrum i ludowców (wielki przemysł). Otóż stronnictwa te razem posiadały dotychczas 224 mandatów, a więc mniejszość Reichstagu, dziś zaś wzrosły do liczby 262 mandatów: są więc w większości. W poprzednim parlamencie większość burżuacyjną, której ani centrowcy, ani ludowcy nie byli nigdy zbyt przeciwni, można było utworzyć dopiero przy poparciu demokratów, stronnictwa odpowiadającego mniejwięcej naszej sławnej Unpie. Stronnictwo to liczyło poprzednio 39 mandatów, a dziś spadło do cyfry 28, przytem znikła jego rola jako czynnika rozstrzygającego.

Z tego, co powiedzieliśmy wynika niewątpliwie, że wybory oznaczają zwrot na prawo, a nadto — i to jest rzeczą następną, na którą chcemy zwrócić uwagę — obecny parlament niemiecki w przeciwieństwie do poprzedniego będzie posiadał większość i przeciwsocjalistyczną, a w pewnych warunkach i przeciwrepublikańską.

Przewidywać zatem należy mutatis mutandis powstania w Niemczech rządu prawicowego.

Tyle co do ukształtowania się stosunków wewnętrznych w Rzeszy. Odnośnie zaś niemieckiej polityki zagranicznej, to jest rzeczą niewątpliwą, że wybory ostatnie świadczą o olbrzymim wzroście wpływów wyraźnych przeciwników traktatu wersalskiego.

Przeciwnikami traktatu wersalskiego są i nacjonaliści i komuniści. Grupy te liczyły dotychczas 85 posłów: obecnie zaś zdobyły 196 mandatów. Jest to wzrost olbrzymi i daje miarę nienawiści, jaką żywią Niemcy do dzieła traktatu wersalskiego. Do powyższej liczby 196 mandatów dodać należy jeszcze 16 mandatów bawarskiej partji ludowej i zapewne też pewną ilość mandatów grup mniejszych. Zdecydowani przeciwnicy traktatu posiadają omal połowę parlamentu, a ponieważ nie posiadają większości i nie mogą sami wziąć odpowiedzialności za rządy, będą tylko je zabarwiać w duchu awanturniczym.

Tu właśnie tkwi sens wyborów niemieckich.

Ks. arcyb. Cieplak na G. Śląsku.

Katowice. (PAT). W drodze do Rzymu ks. arcyb. Cieplak zatrzymał się przez kilka minut na dworcu w Katowicach. W chwili przyjazdu pociągu orkiestra kolejowa odegrała „Jeszcze Polska nie zginęła!“ Gdy w drzwiach wagonu ukazał się ks. arcyb. Cieplak wśród szeregów zebranych rozległy się okrzyki na jego cześć. Po pierwszych powitaniach ks. arcybiskup podszedł do robotników i wzruszony rzekł im, że niezwykle miłem jest dla niego to powitanie, gdyż sam pochodzi ze stanu robotniczego i jest krwią z ich krwi. Miejscem jego urodzenia jest niedaleka Dąbrowa. W zastępstwie administratora apostolskiego, który wyjechał do Krakowa na pogrzeb wojewody Koneckiego, powitał arcybiskupa ks. Jarczyk. Następnie imieniem obywateli miasta Katowic powitał dostojnego gościa p. Czaplicki, poczem rozległa się melodja Roty Konopnickiej i wołania: Pobłogosław nas. W tej chwili ruszył pociąg i zebrani zdołali usłyszeć wyrzeczone przez ks. arcyb. słowa: Spełniły się moje wyśnione marzenia, ujrzałem wolny Śląsk. Ks. arcyb. pobłogosławił zebranych.

Lewica chce obalić Prezydenta?

(Od własnego korespondenta).

Warszawa. 6 maja. **Gwałtowny atak całej prasy lewicowej na Prezydenta Rzpltej (w Krakowie prowadzą ją „Czas“, „Naprzód“, „Ilustr. Kurjer Codz.“ i „Nowy Dziennik“ Przyp. Red.) oceniany jest w poważnych kołach politycznych jako próba obalenia Prezydenta Wojciechowskiego, ewentualnie dokonania na nim szantażu. Chodzi mianowicie lewicy, aby Prezydent rzucił jej na pastwę Min. Spraw Zagran. Zamoyskiego, którego lewica nie może obalić, a przyczynę swej klęski widzi w zdecydowanem stanowisku Prez. Wojciechowskiego, który nalegał na Min. Zamoyskiego, aby tekę objął. Atak ten niema żadnych szans powodzenia wobec olbrzymiego poparcia ze strony całego społeczeństwa, jakiem się cieszy Prezydent Wojciechowski. Atak na niego jest jednak niewątpliwie ohydną imprezą antypaństwową, tembardziej, że lewicy chodzi o ustęp mowy poznańskiej, w której dopatruje się ona chęci Prezydenta, przeciwstawienie się zbytnim uroszczeniom Ligi Narodów na terenie Polski.**

Siła Polski ujawnia się w Gdańsku.

Olbrzymia uroczystość 3 Maja w Gdańsku.

Gdańsk. (AW.). Święto narodowe 3-go maja odbyło się w Gdańsku z całą okazałością, możliwą w danych warunkach. O godz. 10 przed południem odbyło się w kościele św. Józefa nabożeństwo odprawione przez miejscowe duchowieństwo polskie. Niezliczone tłumy wzięły w nim udział. Po nabożeństwie, na którym obecni byli przedstawiciele Wolnego Miasta, oraz przedstawiciele konsulatów zagranicznych odbyła się uroczystość w holu polskich Dyrekcyj kolejowej, podczas której komisarz generalny Rzeczypospolitej p. Strasburger wygłosił mowę. **W mowie tej podkreślił, iż Polska w stosunku do Gdańska podejmuje tradycję wieków ubiegłych. Polityka polska idzie w kierunku umożliwienia niekrępowanego niczem transytu przez Gdańsk, w myśl obowiązujących traktatów.** Troską Polski jest również opieka nad miejscową ludnością polską. P. Minister zakończył przemówienie swoje oświadczeniem, iż **potęga Rzeczpospolitej w Gdańsku praktycznie ujawnia się coraz bardziej i wzrastać będzie w miarę potęgowania się polskich sił gospodarczych i politycznych.** Po przemówieniu ministra składały gratulacje delegacje towarzystw i zrzeszeń polskich w Gdańsku, prezes Koła polskiego w sejmie Gdańskim i prezes gminy polskiej. Po południu odbyło się przyjęcie w apartamentach p. ministra Strassbugera. Byli na niej obecni: przedstawiciel wysokiego komisarza Ligi Narodów, **władze Wolnego Miasta w osobie prezydenta Sahma z żoną,** oraz przedstawiciele Rady Portu, konsulatów zagranicznych, prasy, urzędów polskich, jak również społeczeństwa miejscowego.

Gdańsk. (AW.). „Danziger Neueste Nachrichten“ w komentarzu do wiadomości o podpisaniu czterech umów polsko-gdańskich w dniu 4 bm. (w piątej Gdańsk zażądał decyzji Wysokiego komisarza). Oświadczając, że osiągnięcie porozumienia należy przypisać temu, że Polska postanowiła wreszcie zrzucić z siebie rolę biernego objektu, nad którym rozprawia Liga Narodów, lecz postawić siebie w roli samodzielnego czynnika i samodzielnie rokującej strony. Temu właśnie stanowisku Polski, jak twierdzi dziennik i ustępliwości Gdańska należy zawdzięczać, że szereg spraw polsko-gdańskich nie wejdzie na porządek dzienny Rady Ligi.

Z Komisyj sejmowych.

Warszawa. (Tel. wł.). Sejmowa komisja budżetowa na posiedzeniu popołudniowem w dalszym ciągu obradowała nad działem IV techniczno-inżynierskim budżetu M. S. Wojsk. Przyjęto bez zmian paragrafy, traktujące o wydatkach wojsk samochodowych, wojsk kolejowych oraz o wydatkach w zakresie prac fortyfikacyjnych. Następnie komisja przeszła do działu, traktującego o służbie sanitarnej, przyczem referent stwierdził zmniejszenie się wydatków w tym zakresie z 3.552.000 zł. w r. z. na 3,210.000 zł. i wniósł o zatwierdzenie tego działu bez zmian, z wyjątkiem pozycji wydatków na leczenie pozazakładowe, ponieważ, jak zauważył, jedna ta pozycja została podwyższona. Wobec tego, że budżet powinien być traktowany równomiernie, referent zaproponował zmniejszenie tej pozycji o 50.000 zł., co komisja przyjęła. Przy tej sposobności poruszono kwestję kas chorych, gdyż jak się okazało, M. S. W. płaci tytułem wkładek do kas chorych dla pracowników przez siebie zatrudnionych 1 miljon złotych. Referent zauważył, że wydatek ten sztucznie podwyższa budżet M. S. W. aczkolwiek nie jest stale związany z celami wojskowymi. Podobne kwestje utrudniają orjentację. Poruszono również kwestję objętych tym samym paragrafem wojsk kolejowych, gdyż stwierdzono, że 198 km. linji kolejowych jest eksploatowane przez wojsko dla celów ćwiczebnych. Stwierdzono również, że znaczna ilość taboru okolejowego wojskowego jest w posiadaniu ministerstwa kol. żel. Następnie posiedzenie odbędzie się jutro.

Warszawa. (PAT). Senacka komisja gospodarstwa społ. po przeprowadzeniu gruntownej i wyczerpującej dyskusji nad ustawą o zabezpieczeniu od bezrobocia przyjęła pierwszych 25 artykułów z nieznacznemi zmianami, utrzymując zasadnicze postanowienia ustawy. Następnie komisja przyjęła bez zmian ustawę o pracy młodocianych i kobiet.

Warszawa. (PAT) Senacka komisja administracyjna i samorządu przyjęła z nieznacznemi zmianami ustawę o państwowej wyłączności poczt i telegrafów i telefonów. Następnie komisja rozpoczęła dyskusję nad nowelą do ustawy o zmianie cen za dostarczanie energji elektrycznej.

Warszawa. (PAT.) Na dzisiejszem posiedzeniu sejmowej komisji było na porządku dziennym między innymi trzecie czytanie ustawy o opłatach paszportowych. Jak wiadomo na ostatniem posiedzeniu komisji na wniosek posła Rozmaryna, komisja uchwaliła aby opłaty za paszport zagraniczny wynosiły 30 złotych. Na posiedzeniu dzisiejszym poseł Chądzyński (NPR) wniósł o otwarcie dyskusji w tej sprawie. Wobec tego, że przy drugiem czytaniu nie został zgłoszony wniosek mniejszości, przewodniczący poseł Byrka sprzeciwił się temu i poddał ustawę pod głosowanie. W trzeciem czytaniu projekt ustawy został odrzucony. Przeciwko projektowi głosowali Związek Ludowo-Narodowy, Chrześc. Demokraci, Chrześc. Narodowi, PSL. Piast, ZPSL. oraz NPR. Za projektem głosowali PPS. i kluby mniejszości.

Obrady Senatu.

Warszawa. 6. maja. Dziś odbyło się pierwsze po ferjach świątecznych posiedzenie Senatu.

Przyjęto bez zmian ustawę, uchylającą odrębną dla wojskowych ustawę o zmianie nazwisk, oraz ustawę o stosowaniu wszystkich ustaw i rozporządzeń w sprawach wojskowych także na G. Śląsku.

Przyjęto dalej ustawę o zmianie cen za prąd elektryczny, ustawę o ratyfikacji traktatu handlowego i nawigacyjnego z Finlandją, oraz ustawę, ratyfikującą traktat handlowy z W. Brytanją.

Na wniosek sen. Nowodworskiego, ustawę o poczcie, telegrafie i telefonie odesłano powtórnie do Komisji prawniczej. Wkońcu Senat przyjął bez zmian ustawę o pomocy państwowej na odbudowę budynków zniszczonych, lub uszkodzonych skutkiem działań wojennych.

Następne posiedzenie odbędzie się dnia 14 bm.

Zyczenia dla P. Premiera.

Warszawa. (PAT.). Wczoraj dyrektorowie departamentów i naczelnicy wydziałów ministerstwa skarbu złożyli prezesowi rady ministrów i ministrowi skarbu życzena z powodu nadania mu odznaki orderu Orła Białego za zasługi położone dla Rzpltej w dziedzinie działalności społecznej i skarbowej.

NOWY WOJEWODA ŚLĄSKI.

Warszawa. (PAT.). Postanowieniem z dnia 6 maja br. prezydent Rzpltej zamianował Mieczysława Bilskiego, dotychczasowego wojewodę kieleckiego, wojewodą śląskim.

GROSZE SĄ JUŻ W OBIEGU.

Warszawa. 6 maja. Wczoraj puszczono w obieg bilety zdawkowe po 1, 5, 10 i 50 groszy. Na razie puszczono najwięcej biletów 1-groszowych celem usunięcia zaokrąglania cen do 5 lub 10 groszy.

W sobotę nadszedł do Warszawy drugi transport bilonu niklowego wyrabianego w Austrji. Transport zawiera monety 20- i 50-groszowe, które mieściły się w dwóch specjalnie strzeżonych wagonach.

Puszczenie w obieg bilonu metalowego nastąpi po otrzymaniu całkowitej ilości, potrzebnej do nasycenia rynku pieniężnego.

Zamożność rolnika a interes konsumenta.

Czy interes konsumenta i rolnika jest sprzeczny? — Zyski pośredników. — Niesłychane zubożenie wsi. — Jedna para butów dla całej rodziny. — Zmniejszenie zdolności konsumcyjnej wsi niekorzystne dla wytwórczości przemysłowej i rękodzielniczej. — Niekorzystne także dla Państwa. — Błędna polityka wywozowa.

Żyjemy w radosnym nastroju z powodu sanacji skarbu i wprowadzenia naszej nowej, już polskiej waluty. Nastrój optymizmu jest powszechny wśród myślących po polsku. Ale tem niemniej nie należy zapominać o innych stronach naszego życia, które ściślej zresztą ze zdrowiem naszego skarbu są związane.

Chcę tu podnieść kilka uwag ze stanowiska rolnika o bolączkach, które nas dręczą i zaznaczyć, że nie **dość jest sanować skarb państwa**. Nie wolno zapominać równocześnie o uzdrowieniu produkcji, jeżeli polityka kraju nie chce zasłużyć sobie na miano krótkowzrocznej.

Podkreślić najpierw wypada z naciskiem, że **błędnem jest z gruntu mniemanie, jakoby interes konsumenta musiał kolidować z interesem producenta. Sprzeczny** jest on wyłącznie **z kieszenią,** niestety, aż nazbyt u nas licznych **pośredników.** Teza ekonomji politycznej, że, gdy rolnik ma się dobrze, nie dzieje się w państwie źle nikomu, jest zawsze jeszcze, tembardziej u nas przy czterech piątych ludności, żyjącej z pracy na roli, prawdziwą.

Wszak w przedwojennych Niemczech otrzymywał Poznańczyk za cetnar metryczny żyta 4 dolary 7 centów, a przemysł, handel i ogólna zamożność obywateli doszły do niebywałego rozkwitu.

Dziś ten sam wieśniak otrzymuje, wprawdzie dzięki sztucznemu zdławieniu wywozu zboża, równo połowę powyższej ceny, przy uwzględnieniu zaś spadku wartości pieniądza nawet znacznie mniej niż połowę, niemniej jednak spożywca w mieście ugina się pod ciężarem wysokich cen mąki i pieczywa.

Przyczyna prosta leży w tem, że np. przy mące pszennej t. zw. 40- i 50-procentowej cena 40, względnie 50 klg. białej mąki, uzyskanej ze 100 klg. pszenicy pokrywa nieraz z nawiązką cenę zakupna ziarna, przemiału i transportu, bo włościanom płacą np. obecnie drobni handlarze w miasteczkach wschodniomałopolskich zaledwie 28—30 miljony za 1 cetnar, zaś cała mąka ciemniejsza oraz otręby, pozostają, jako czysty, horrendalny zysk pośredników i młynów.

Usunięcie tej anomalji leży w sferze możności (ale nie obecnych poczynań) rządu: „trzeba ino chcieć".

Wystarczy poprzeć gminy wielkomiejskie i kooperatywy konsumentów wydatnym, tanim kredytem, by umożliwić im nabywanie i przemiał zboża wprost ze wsi we własnych, przy takiejże pomocy zakupionych, młynach. Dotychczas znajdują się wielkie młyny niemal wyłącznie w rękach obcych, często nam nieżyczliwych. Gdyby się to zmieniło, wówczas nawet znaczna zwyżka cen zboża, zezwalająca na racjonalną gospodarkę, nie legnie brzemieniem na barkach inteligenta czy robotnika w mieście, umożliwi zaś egzystencję rolnikowi.

Pauperyzacja wsi z ostatnich czasów w przeciwstawieniu do pewnego polepszenia się stopy życiowej w pierwszych latach po wojnie, **przybiera teraz zastraszające rozmiary.**

Dość nadmienić, że niejednokrotnie **rodzina cała obchodzi się jedną parą butów,** które przed wojną kosztowały niespełna 1 cetnar żyta, a dzisiaj nabyte zostały kosztem 4 cetnarów, często nie chodzą dzieci do szkoły i do kościoła z braku ciepłej lub przynajmniej przyzwoitej odzieży. **Na takich stosunkach nie wychodzi dobrze społeczeństwo** i państwo na planie dalszym, a na najbliższym: szewc, krawiec, redukowany robotnik manufakturowy i tylu, tylu innych. Przy tem ta dziwna jakaś i niepojęta, by nie powiedzieć, bezmyślna polityka wywozowa w zakresie artykułów całkiem miastu niepotrzebnych, że zacytuję tu tylko przykładowo **sprawę nasienia, koniczu czerwonego.** Późną jesienią ubiegłego roku zezwolił rząd na wywóz zagranicę szczupłego kontyngentu tego ziarna. Cena zrównała się wówczas chwilowo mniej więcej z przedwojenną i dochodziła do 35 dolarów za 1 cetnar. Kontyngent jednak został natychmiast wyczerpany przez spekulantów, nowego nie udzielono tak prędko, ceny spadły wobec ogromnego urodzaju do połowy, zagranica pokryła gdzieindziej swe zapotrzebowanie, u producentów zaś zostały dziesiątki wagonów nasienia, na które odbiorców niema.

Znane są wypadki, gdzie z tego powodu nie młócono całkiem koniczyny.

Dość podobnie miała się **historja z jęczmieniem.** Poszkodowani rolnicy starają się, mając w ciężkich warunkach nóż na gardle, odbić swe straty na pracownikach: tem samem rozszerza się krąg niezadowolonych.

Cui bono? Zysk na operacji koniczynowej odniosła jedynie Czechosłowacja, zaopatrując tymczasem rynek światowy i okupując go sobie na przyszłość. Dzięki złośliwości referenta wyrządzono poważny uszczerbek bilansowi handlowemu kraju i dotkliwe szkody producentom.

Czyż z powyższych przykładów nie wynika jasno, że **zubożenie wsi, powodując zmniejszenie jej zdolności konsumcyjnej, jest sprzeczne z interesem konsumenta** w najszerszem tego słowa znaczeniu, a czy odwrotnie pomyślność wsi nie gwarantuje wzrostu zamożności całego kraju? Jeśli zaś tak jest, to czy obecna polityka ogólna i wywozowa odnośnie do rolnictwa nie powinna ulec zmianie? Tembardziej, że **polityka ta jest niekorzystna dla skarbu,** gdyż osłabia zdolność podatkową tej gałęzi produkcji, która jest u nas podstawą bogactwa narodowego i zmniejsza aktywność naszego bilansu handlowego, tego, obok równowagi budżetowej, głównego fundamentu stabilizacji każdej waluty, a więc i naszej nowowprowadzonej.

Włodzimierz Konopacki.

Wiadomość ze Śląska Górnego.

(Od własnego korespondenta).

Katowice, 5 maja.

Wielki przemysł pracuje u nas obecnie dość nierówno. Huty znajdują się w tem położeniu, że muszą zużywać dość ubogie rudy oraz gatunkowo niski koks, wskutek czego produkcja żelaza i stali jest stosunkowo b. droga z powodu braku dobrych surowców. Następnie wydajność pracy robotniczej pogorszyła się znacznie w porównaniu z przedwojenną wydajnością z powodu zatrudniania na hutach znacznie większej liczby robotników w związku ze skróceniem dnia pracy. Pozatem na hutach pracuje wielu ludzi starych i steranych w pracy, którzy oczywiście są ciężarem dla przemysłu, wydalenie ich jednak z pracy nastąpić w chwili obecnej nie może, ponieważ nie mamy jeszcze ubezpieczenia na starość.

Przemysł górniczy pracuje nieco lepiej, a jednak zarówno koszta produkcji węgla, jak i żelaza oraz stali są za wysokie, co jest sprawą pierwszorzędnej wagi, bowiem znaczne ilości żelaza i węgla górnośląskiego muszą iść na rynki zagraniczne i skutecznie tam współzawodniczyć i z innymi krajami.

W celu obniżenia kosztów produkcji węgla Związek pracodawców przemysłu górniczego na Śląsku Górnym zaproponował przedstawicielom robotniczych Związków zawodowych polskich i niemieckich przy przeliczeniu płac robotniczych od 1 maja na złote obniżenie płac dla niektórych kategoryj przeszło o 20 procent. Narady w tej sprawie dotychczas jeszcze trwają pomiędzy przedstawicielami stron.

Podwyżka cen węgla.

Katowice. (AW). Jak się dowiadujemy, położenie w górnośląskim przemyśle węglowym ukształtowało się w ubiegłym tygodniu jeszcze niekorzystniej i wykazało jeszcze więcej sporów, niż dotychczas. W związku z tem górnośląska konferencja węglowa na posiedzeniu w dniu 5 maja rb. postanowiła podwyższyć cenę węgla z kopalń górnośląskich o 20 procent.

ANTONI LEKSZYCKI.

Pan Stanisław.

Radca m. Krakowa in spe.

2)

Ulegając naporowi rozsądku, jaki weń uderzył potężną falą od czasu, gdy zaczął na zimno analizować sens „ludowej filozofji", zawartej w przysłowiu:

„U wdowy — chleb gotowy"

porzucił dawne marzenia, którym tak często dawał wyraz na rusztowaniu, wyśpiewując pod niebiosa:

Maryś, moja Maryś!
Kocham cię nad życie!
Kocham to, co widzę
I co nosisz skrycie...

Krótko mówiąc — językiem Słowackiego: „Dał w pysk" pan Stanisław swym młodzieńczym rojeniom o Rubensowskim ideale z rusztowania, a poszedł za podszeptem rozumu, tak przekonywująco tryskającego z podmiejskiej piosenki:

Wezmę wdowę tęgą, zdrową:
Kabzę musi mieć morową.

Małżeńskich rozkoszy spragniona wdowa po masarzu i właścicielu trzech kamienic (w jednej osobie) pani Katarzyna odwzajemniła się hojnie panu Stanisławowi za oddanie w jarzmo jej spóźnionych pożądań imponującego zasobu sił dobrze zakonserwowanych bicepsów i całej reszty jego cielesnej powłoki.

Przy pomocy otrzymanych od swej połowicy kapitałów przedsiębiorczość pana Stanisława uzyskała rozpęd wręcz zawrotny. Rzucił się on na rozmaitego rodzaju spekulacje gruntowe i aprowizacyjne, które powiększyły fortunę państwa Stanisławowstwa kilkakrotnie, pozwalając na zakupno jednej z najpiękniejszych wiosek podkrakowskich, gdzie puścił w ruch młyn, dostarczając po niezbyt niskich cenach kaszy i mąki dla zgłodniałych rzesz bliźnich.

Oczywiście spekulacje i paskarstwo aprowizacyjne nie wpłynęły bynajmniej ujemnie na gorącą pobożność pana Stanisława: W każdą niedzielę i święto, zapatrzony w obraz swego patrona, w pobożnem rozanieleniu śle gorące modły przed tron Najwyższego, mające mu zapewnić pomnożenie marności ziemskich, a po najdłuższym pobycie na tym padole doczesnych rozkoszy, dobrze zasłużony „fotel" w niebiesiech.

Przy wrodzonym sprycie i pomysłowości rozróżnia pan Stanisław doskonale „co się należy Bogu, a co cesarzowi", którego udział od czasu abdykacji ostatniego władcy bł. p. Austrji, sam oczywiście zagarnia.

To też odpowiednio odmierzona sumka na świece na ołtarz patrona nie uczyniła zbytniej ujmy fundusikowi, przeznaczonemu na kupowanie parcel gruntowych, które teraz można nader lukratywnie spieniężyć.

Jednem z gorących pragnień pana Stanisława, pozostającem w związku z jego dawnem zajęciem i trawiącą go gorączką budowlaną, jest wystawienie własnej cegielni, która przy ożywiającym się coraz więcej ruchu budowlanym w naszej Galileji, stanowić będzie prawdziwą kopalnię złota.

Powodzenie i bogactwa zawróciły w zupełności w głowie świeżo upieczonemu kamienicznikowi, wielkiemu przedsiębiorcy i obszarnikowi: Pan Stanisław zaczął marzyć o godnościach i zaszczytach.

Zbrojny w mamonę i zdobyte „wpływy" w mieście, zamierza przy najbliższej kampanji wyborczej do Rady miejskiej zdobyć mandat, uprawniający go nie tylko do uzyskania zaszczytnego tytułu radcy miasta Krakowa, ale także ułatwiający dostęp do publicznego żłobu, przy którym rozmaici „katoni" przepełniają kieszenie.

Te piękne plany i nadzieje pana Stanisława co do zdobycia mandatu na udział w „circenses" Ojców miasta w pałacu Wielopolskich — mąci jedynie myśl o konieczności nabycia pewnej wprawy w sztuce oratorskiej, niezbędnej do występów coram publico.

Jedyny dotychczas publiczny występ pana Stanisława rozegrał się wśród wielce skomplikowanych, tragi-komicznych okoliczności: Było to przed laty, gdy jako młody towarzysz kunsztu murarskiego pracował przy budowaniu grobu na cmentarzu rakowickim. Właśnie stawiający przybytek wiecznego spoczynku weseli kompanionowie zakończyli gwizdany refren do odśpiewanej unisono znanej podmiejskiej piosenki:

Idzie mulorz drogą,
Marsza wygwizduje:
A pchła na kołnirzu
Kadryla tańcuje...

Najniespodziewaniej w niewielkiej od pracujących odległości zatrzymał się orszak ewangelickiego pogrzebu.

Stosując się do zwyczaju, zabrał głos nad grobem niezbyt wymowny, a przytem słabo językiem polskim władający pastor. Zmęczony, zziajany, kroplistym potem ociekający korpulentny mówca żałobny, o twarzy powleczonej fijoletowo-czerwonym odcieniem, stękając, jąkając się i przerywając co słowo, rozpoczął stereotypowe ultimum vale następującym obrazowym zwrotem:

— Umarł... nie żyje... Gra z Panem Bogiem... na fortepianie...

(C. d. n.)

Wymówienie umowy zbiorowej.

Sosnowiec. (AW). Rada zjazdu na konferencji z polskimi związkami zawodowymi pracowników przemysłu i handlu wymówiła umowę zbiorową od dnia 1-go czerwca rb. Pomiędzy warunkami, które miały znaleźć miejsce w nowej umowie, znajdował się warunek zwiększenia czasu pracy do 48 godzin tygodniowo, ewentualnie zniżki płacy. Przedstawiciele pracowników oświadczyli, że nad tego rodzaju propozycjami nie mogą prowadzić dyskusji bez porozumienia się z organizacjami pracowników.

KORESPONDENCJE.

3-ci Maja na prowincji.

NOWY SĄCZ.

Z inicjatywy tut. TSL. odbył się u nas jak corocznie uroczysty obchód rocznicy wiekopomnej Konstytucji 3-go maja. Program uroczystości był następujący:

W dniu 2 bm. wieczorem odegrała muzyka 1 p. s. p. capstrzyk — zaś w dniu 3-go bm. odegrały muzyki 1 p. s. p. i gimnazjalna pobudkę po ulicach miasta. O godzinie 10 zgromadził się na Rynku kierownicy wszystkich tut. władz i urzędów państw. i autonomicznych ze starostą p. Kępińskim, Duchowieństwo, korpus ofic. z płk. Dobrodzickim, Rada miasta z burmistrzem p. Oleksym, komisja graniczna, reprez. tut. Oddziału Banku Polskiego z dyr. p. Boguckim, gminy wyznan.. cechy, przedst. Tow. kult. i oświat. z prezesem TSL. p. prof. Śliwą, Związek chrzesc. młodz. rękodz. z własną banderją, wszystkie szkoły itd. Na Rynku stanął również batalion 1 p. s. p. pod dow. p. mjr. Gizy oraz baterja 1 p. a. g. pod dow. p. kpt. Kuncewicza — zaś komendę nad obydwoma oddziałami wojsk. objął p. ppłk. Januszkiewicz. Po mszy św. polowej, odprawionej przez kapel. garn. ks. Steca, wygłosił ks. dr Ciemniak nadzwyczaj podniosłe okolicznościowe kazanie, poczem sformowany pochód ruszył z Rynku, ulicą Jagiell. na plac Drzewny.

Pochód otwierała banderja chrześc. młodz. rękodz., dalej kroczyły dziarsko oddziały wojsk. z muzyką, poczem ciągnął nieprzerwany sznur młodzieży szkolnej męskiej i żeńskiej, gimnazja z muzyką, dalej szło duchowieństwo, władze państw. i auton., gminy wyznaniowe, cechy, straż ogniowa, wreszcie tłumy publiczności miejskiej i wiejskiej.

Na placu Drzewnym przemówił wiceprezes TSL. p. Michalik, nawiązując prace TSL. do obchodu rocznicy Konstytucji 3-go maja. Po przemówieniu pochód został rozwiązany a oddziały wojsk. odbyły defiladę przed dowódcą garn. p. płk. Dobrodzickim, zaś studenci gimn. przed swojemi władzami szkolnemi.

Imponujący wygląd pochodu i całej uroczystości wywarł na mieszkańcach niezatarte wrażenie.

Rzeczy ciekawe

NIE UBIERAJ SWEGO MIESZKANIA!

Oto hasło, które teraz rozlega się w zachodniej Europie, a które jest wynikiem reakcji przeciw bezcelowemu, nieestetycznemu i niehygienicznemu przeładowaniu mieszkań ludzi zamożnych przez wszelkiego rodzaju drobiazgi, lustra, obrazy, dywany, albumy, sztuczne palmy, wazony itp., zawalające stoły, okna, gzymsy kominkowe, ściany i absorbujące bardzo dużo czasu gospodyni, względnie służbie, mającej utrzymać wśród tego wszystkiego porządek.

Obok względów praktycznych trzeba brać w tym wypadku na uwagę także względy estetyczne. W czasach np. wczesnego renesansu nieznano mieszkań przeładowanych ozdobami, a przecież mieszkania z tej epoki były piękne, choć posiadały stosunkowo nie wiele mebli. Także style „empire“ i „biedermaier“ unikały przeładowywania mieszkań za pomocą wielkiej ilości mebli i obrazów po ścianach rozwieszonych. Dopiero w drugiej połowie ubiegłego wieku nastała moda, tzw. upiększania mieszkań, które niebawem wyrodziło się w nich absolutne zeszpecenie.

Obecnie ideałem w urządzeniu mieszkania powinna być szlachetna prostota, wymagająca masy światła, ograniczenia ilości mebli do niezbędnych, wiele swobodnej przestrzeni, która daje wolność ruchów, odpowiedniego, jasnego zabarwienia ścian i wogóle usunięcia z mieszkania tego wszystkiego, co nie jest w nie koniecznem, jak np. długie firanki, poduszki haftowane po kanapach, tapety na ścianach itp.

PRZYCZYNEK DO HISTORJI RESTAURACYJ I NIEKTÓRYCH POTRAW!

W jednym z dzienników francuskich czytamy, że pierwszą jadłodajnią paryską pod nazwą „restauracji“ otwarł w 1765 roku niejaki Boulanger. Poprzednio istniały tam tylko garkuchnie i kawiarnie. Słowo francuskie „restaurant“ oznaczało pierwotnie bardzo posilną zupę, rodzaj buljonu, podawanego ludziom osłabionym lub rekonwalescentom.

Pierwsza czekolada dostała się do Europy w roku 1520. Sprowadzili ją z Ameryki Hiszpanie, a upowszechniła we Francji Anna Austrjaczka, córka Filipa II, żona króla francuskiego Ludwika XIII. Z Francji przeszło używanie czekolady naprzód do Włoch, a następnie do reszty Europy.

Lody, wyrabiane naprzód we Włoszech, wprowadziła do Francji Katarzyna Medycejska, żona króla Henryka II.

Likiery są pochodzenia francuskiego. Zaczęto je wyrabiać w Paryżu dopiero w połowie panowania Ludwika XIV, który był ich wielkim amatorem.

PREMJERA „NERONA“ BRITA.

W medjolańskim teatrze Scala wystawiono dnia 2 bm. po raz pierwszy **pośmiertne dzieło mistrza Brita**, słynnego twórcy „Mefistofelesa“ i autora wielu tekstów do oper Verdi'ego — **operę pt. „Nero“.**

Ponieważ Brito pracował nad tem dziełem przez szereg lat i ponieważ zapowiedzianą była nadzwyczaj na wystawa pod kierownictwem Toscaniniego — przeto muzykalna publiczność włoska oczekiwała premjery z ogromną niecierpliwością. Tem przykrzejszy jednak był zawód, jaki ją spotkał. Ostatnie bowiem dzieło Brita pozbawionem jest oryginalności i, wedle jednogodnej opinji krytyki, czyni wrażenie czegoś, co powstało dzięki pracy mózgu, a nie na skutek natchnienia artystycznego.

Pomimo tego „Nero“ utrzyma się czas pewien na repertuarze, gdyż doznał tzw. „succes d'estime“ przez wzgląd na pamięć o swym autorze, wysoko niegdyś cenionym przez włoski świat muzykalny.

NAJWIĘKSZA TAMA NA ŚWIECIE.

Musoliniemu towarzyszy na każdym kroku powodzenie. Codziennie prawie dowiadujemy się o nowych, doniosłych faktach, które przyszły do skutku we Włoszech za jego rządów. Świeżo np. donoszą o uroczystem poświęceniu **tamy w dolinie Tirso** (na wyspie Sardynji), **będącej największą tamą na świecie**, jakie odbyło się przy końcu ubiegłego miesiąca w obecności króla włoskiego.

Po uregulowaniu potoku górskiego Tirso, uzyskano siłę, równoważącą się 30.000 HP. i przez sztuczną irygację zdobyto dla kultury rolnej przeszło 30.000 hektarów ziemi. Tama w rzeczonej dolinie mierzy 20 kilometrów długości a 2 do 4 kilometrów szerokości. Ochrania ona basen, zawierający 450.000.000 metrów sześciennych wody, której normalny odpływ wynosi 20.000 metrów sześciennych na sekundę. Mur, tworzący właściwą tamę, mierzy 65 metrów wysokości i ma 18 wsporników po 8 metrów grubości, między którymi znajdują się stacje z prądem elektrycznym.

Nad wykonaniem tego wspaniałego dzieła pracowało przez lat pięć 16.000 robotników.

Obecnie budowana jest w pobliżu tej pierwszej tamy — druga, za pomocą której będzie utworzony mniejszy basen o pojemności 250.000.000 metrów sześciennych wody. Następnie zaś zostanie wykonanych jeszcze siedm dalszych basenów, mieszczących razem przeszło miljard metrów sześciennych wody, która może wyprodukować w ciągu roku 400 miljonów godzin kilowatów.

Z chwilą ostatecznego dokonania tych prac technicznych spodziewają się Włosi nadzwyczajnego rozwoju gospodarczego Sardynji. Nietylko bowiem zostaną oddane na użytek rolnictwa i hodowli bydła ogromne przestrzenie ziemi, skutkiem przeprowadzenia sztucznego nawodnienia, ale także umożliwionym będzie wyrób nawozów sztucznych i po najważniejsza, topienie rudy żelaza, miedzi i cynku, które nie opłacało się dotąd na Sardynji z powodu wielkiej drożyzny sprowadzanego z zagranicy węgla.

Z prasy.

Głosy prasy o wyborach. — W „Czasie“ nie umieją po niemiecku. — Naiwnie oceniają sprawę w „Naprzodzie“. — W „Nowym Dzienniku“ oczekiwali trzydniowych pogromów.

(XX) Zajmując się wyborami w Niemczech, prasa nie wypowiada jeszcze swojego ostatniego sądu i zdania w tej sprawie. „Głos Narodu“ nie zapowiada dobrych horoskopów:

„Rezultat wyborów jest zatem dla pokoju europejskiego niekorzystny, gdyż osłabia w Niemczech elementy umiarkowane i pokojowe. Nie daje radykałom z prawej lub lewej strony zwycięstwa, lecz ich wzmacnia, a temsamem zachęca do dalszych wichrzeń. Dzień 4 maja stał się sygnałem dla Europy, oznajmiającym, że Niemcy są dalej wulkanem czynnym o dwóch kraterach. Wybuch może nastąpić z jednego lub drugiego.“

Niebezpieczeństwo, podniesione w tym alarmie przez „Głos Narodu“, nie przedstawia się jednak tak groźnie, skoro się zważy, że dzięki niemożności utworzenia rządu o jasnej linji politycznej w Niemczech, utrzymaną będzie musiała być polityka dotychczasowa. A jest ona wynikiem właśnie tych stosunków politycznych w parlamencie Rzeszy, jakie przedwczoraj, po wyborach w dalszym, niemal identycznym, ciągu utrzymały się.

„Czas“ zajmuje się tylko wzrostem sił nacjonalistów w wyborach i — niczem więcej. Tak jakgdyby nie było już innego „niebezpieczeństwa“, choćby ze strony niemieckich — komunistów. „Czas“ — z dwojga „złego“ wybiera — walkę z nacjonalistami. Nam się zaś zdaje, że równie wielką, jak dla Polski, uwagę trzeba zwrócić także i na wzrost sił komunistycznych. Polska bowiem w obręczy komunistycznych republik — to rzecz, której trzeba też zwracać baczną uwagę.

I jeszcze jeden ciekawy szczegółik. „Czas“ pisząc o klęsce „Deutsch Völkische Freiheitspartei“ tłumaczy nazwę tego stronnictwa (nacjonalistycznego) „stronnictwo ludowo-narodowe“. Niby to tak od niechcenia... A naprawdę to dla lepszego zrozumienia... Bo w Polsce istnieje również stronnictwo ludowo-narodowe, którego „Czas“ nie lubi i w wszelki nieczciwy i nieuczciwy sposób je zwalcza, nawet z okazji... wyborów w Niemczech. A może w „Czasie“ nie umieją jeszcze tłumaczyć po niemiecku?... Po tylu latach?... Przecież tam artykuły wstępne, jak mówią, piszą autorowie prawa niemieckiego...

„Naprzód“ ocenia sytuację bardzo naiwnie, stosownie zresztą do poziomu jego czytelników, a może i... redakcji. Cieszy go zatem, że:

„...największem stronnictwem w parlamencie pozostaje nadal socjalna demokracja“,

choć wiadomo, że w tym układzie sił, jakie są w Niemczech, ta socjalna demokracja, choć wielka, ale w polityce nic decyduje — w ostatniem słowie. Posuwa się nawet „Naprzód“ do stwierdzenia, że:

„Wynik wyborów wykazuje nietylko większość absolutną, lecz wprost stanowczą przewagę lewicy nad prawicą i komunistami razem wziętymi.“

A potem:

„Większość republikańska wynosi zatem 14 mandatów.“

14 mandatów więcej!... Nie jest to pocieszające. To zaś, że lewica wzięła formalnie górę nad resztą — tembardziej nikogo w Europie nie pocieszy...

* * *

„Nowy Dziennik“, już po Zjeździe „Rozwoju“, ocenia jego znaczenie i tak pisze:

„Równoczesność obchodu rocznicy 3 maja ze zjazdem „Rozwoju“, którą „Rozwój“ wildocznie posłużyć się chciał w celach agitacyjno-politycznych, stanie się właśnie — tak się spodziewamy — siłą kontrastu wskazaniem dla społeczeństwa polskiego, że droga „Rozwoju“ jest antytezą zdrowej idei państwowej, której świętem był obchód konstytucji 3 maja.“

Nie pomogą jednak te pobożne życzenia... Czy akcja „Rozwoju“ jest antytezą konstytucji 3 Maja — o tem trzeba dysputować, ale — poważnie, nie zaś drogą demagogicznej nagonki na... „Rozwój“.

„Nowy Dziennik“ jest niezadowolony, że w ciągu trzech dni zjazdu nie było choćby dwugodzinnego pogromu na Stradomiu. Byłoby coś pisać... Jakiż to możnaby alarm podnieść w całej Europie... A tu całkiem nic... W „Nowym Dzienniku“ mają rzeczywiście wielkie zmartwienie...

Lot francuski.

Paryż. (PAT). Porucznik Pelletier Doisy i jego mechanik Besin trwają w swem raidzie Francja—Japonja bez nadzwyczajnych wypadków. Etap Bagdad—Buschir odbyto przedwczoraj. W Buschir porucznik Pelletier przenocował i o 5.30 rano udał się w dalszą drogę do Bender — Abbas, przebywając etap ten wynoszący 700 kilometrów w 3 godziny. Do chwili obecnej lotnik ten przebył 6000 kilometrów w 5 dni, co jest znakomitym wynikiem wobec trudności atmosferycznych. Dalszy etap od Bender—Abbas do Kurrachee wyniesie 1300 kilometrów.

Kampania przeciw dyr. Landsbergowi.

Warszawa. (AW.). Minister kolei oświadczył na wczorajszym posiedzeniu komisji komunikacyjnej, że uwzględni prośbę o dymisję ze strony prezesa wileńskiej dyrekcji kolejowej Landsberga i przedłoży na Radzie ministrów wniosek o przyjęcie.

Proces bombiarzy.

Warszawa. (PAT.). Pisma podają: Dziś rozpoczyna się w wyższym sądzie wojskowym proces Bagińskiego i Wieczorkiewicza skazanych powtórnie przez okręgowy sąd wojskowy na karę śmierci przez rozstrzelanie, od którego to wyroku oskarżeni odwołali się do najwyższego sądu wojskowego.

UROCZYSTOŚĆ WOJSKOWA.

Warszawa. (PAT). W dniu 4 maja odbyła się w Garwolinie uroczystość poświęcenia sztandaru 1 p. strzelców konnych. W uroczystości wzięli udział prezydent Rzpltej. minister rolnictwa Janicki, wojewoda warszawski Sołtan, generałowie broni Rozwadowski, Józef Haller, Żeligowski oraz generałowie Konarzewski, Drescher i Slaski.

PRZECIW PROJEKTOM PROF. ZOLLA.

Warszawa. (AW). Były pierwszy prezes sądu najwyższego Stanisław Srzednicki wystosował do prezesa Grabskiego i Wyganowskiego telegram protestujący przeciwko projektowi profesora Zolla w przedmiocie przerachowań oszczędności hipotecznych, jako niezgodne z obowiązującemi prawami i zasadami moralności.

Patriotyczny wychowanek „Naprzodu".

Podczas zbiórki na Dar Narodowy w dniu 3-go maja zdarzył się następujący, wielce charakterystyczny incydent. Oto jedna z pań zbierająca ofiary przy rogu ul. Karmelickiej i Rajskiej podeszła do pewnego robotnika z purpurową krawatką z prośbą o datek na cele oświatowe, na co otrzymała odpowiedź: „Nie mogę nic dać. Jestem socjalistą. Należę do P. P. S. **i nie wolno mi (!!)** nosić odznaki z Orłem Polskim".

Zarumień się „Naprzodzie"!

Zakończenie konferencji polsko-czechosłowackiej w Krakowie.

Zupełne porozumienie w sprawach spornych.

Kraków, dnia 7 maja.

Dnia 6 maja br. popołudniu zakończono konferencje polsko-czesko-słowackie w Krakowie. W wyniku szczegółowych obrad, które trwały bez przerwy dziesięć dni, **osiągnięto całkowite porozumienie co do projektu protokołów, odnoszących się do definitywnego ustalenia linji granicznej na Spiszu w myśl zalecenia Rady Ligi Narodów z dnia 12 marca br.** i rezolucji Konferencji Ambasadorów z dnia 26 marca br. W skład projektu protokołów wchodzą najszerzej ujęte sprawy ekonomiczne i ułatwienia komunikacyjne na całym pograniczu Spiskiem. Pierwsza grupa artykułów protokolarnych zabezpiecza należyty i nieprzerwany rozwój życia gospodarczego gmin pogranicznych, które wytworzyło się od stuleci, a zostało zahamowane przez przebieg granicy. Zabezpieczono więc należyte użytkowanie pastwisk przez gminy górskie, swobodne przekraczanie granicy w szerokim pasie, najdalej idące ulgi dla zarobkowania oraz przewozu płodów naturalnych przez granicę i **swobodny dostęp do najważniejszych centrów gospodarczych w dolinie Popradu i na Podhalu,** interesy patronatu kościelnego w Jurgowie itd. W drugiej grupie artykułów uregulowano sprawy turystyczne w kierunku jak najszerszej swobody w ruchu turystycznym tatrzańskim tak dla członków towarzystw turystycznych, jak i szerszego ogółu letników, sprawy dróg komunikacyjnych, sił wodnych, letniskowe, gospodarki leśnej, łowieckiej, rybackiej itd. Nadto przewidziano w protokole zawarcie konwencji turystycznej dla całego pogranicza górskiego czesko-słowackiego oraz **stworzenie parku ochrony przyrody górskiej w Tatrach i Pieninach po obu stronach granicy.** Wreszcie uregulowano w osobnym aneksie sprawy gospodarcze, komunikacyjne i turystyczne związane z przebiegiem granicy nad Dunajcem, a wszczególności sprawę drogi w Pieninach w kierunku doprowadzenia jej do stanu używalności i otwarcia dla ruchu turystycznego i letników.

Po podpisaniu projektu protokołu przez Przewodniczących obu delegacji inż. Roubika i prof. Goetla, zawiadomiono telegraficznie Przewodniczącego Międzynarodowej Komisji Delimitacyjnej pułkownika Ufflera o dokonanem uzgodnieniu stanowiska obu stron. **Tekst projektu protokołów zostanie przedłożony komisji Delimitacyjnej celem dalszego przesłania ich przez tę Komisję do aprobaty Konferencji Ambasadorów.** Po powyższej aprobacie, której wobec osiągniętego porozumienia obu stron interesowanych należy spodziewać się w niedługim czasie, protokoły stanowić będą **integralną część decyzji Konferencji Ambasadorów, określającej granicę na Spiszu.**

Ruscy komuniści mordują polskich policjantów.

Pochody komunistów ruskich w dniu 1 maja. — Polskie władze na zagrożonym posterunku. — Bolszewicki prowokator na rękach. — „Okrążyć policję". — Tłum strzela z karabinów. — Zabici i ciężko ranni.

(Korespondencja własna „Gońca Krakowskiego").

Śniatyn 2 maja.

W dniu pierwszego maja stało się małe miasteczko Zabłotów w Małopolsce Wschodniej widownią krwawych ekscesów ruskich komunistów. **Rozjuszone chłopstwo ruskie,** niosąc na rękach bolszewickiego prowokatora Korbutiaka, **oddało do policji strzały karabinowe.** Przebieg zajścia przedstawia się następująco:

W ostatnich dniach kwietnia napływały do starostw w Śniatynie podania o zezwolenia na wiece i pochody. Ponieważ doszło do wiadomości starostwa, że **pochody** te i wiece **zamierzają urządzić komuniści,** starostwo podania odrzuciło i na obchody nie zezwoliło.

Dnia 1 maja od wczesnego już ranka zaczęły zdążać do Zabłotowa małe grupki chłopów, a około godziny 11 na gościńcu wiodącym do Zabłotowa zgromadził się tłum wieśniaków, zdążający do miasteczka. Zagrodziło im drogę pięciu policjantów **z podkom. Krzesińskim i starostą Kruszelnickim.** Chłopów wezwał starosta do rozejścia się, tłumacząc im, że pochody i wiece zabronione są przez starostwo. Tłum jednak przybrał wobec policji **wrogą postawę,** a wyniesiony przez chłopów na rękach **podżegacz komunistyczny Korbutiak** wygłosił **pełną antypaństwowych wykrzykników mowę.** Na policję posypał się **grad kamieni** i tłum przeć zaczął ku rynkowi. Policja zachowując zimną krew, cofnęła się wolno pod naporem **czterotysięcznego** tłumu na rynek, gdzie połączyła się jeszcze z 6-ciu posterunkowymi. Gdy starosta Kruszelnicki wezwał na rynku jeszcze raz tłumy do rozejścia się, na policję posypał się **znów grad kamieni** i rozległy się okrzyki: **„okrążyć policję i wziąć ją w środek".** Równocześnie **poczęły padać z tłumu** w kierunku policji **strzały karabinowe.** Wówczas stając w obronie własnego życia, oddała policja **salwę w powietrze,** a skoro rozjuszony tłum **rzucił się na nią, strzały skierowano w ludzi. Zginęło dwóch chłopów a dwóch lekko rannych. Z policji ciężko ranni posterunkowi: Jeżowski, Głudz i Penczarski, ponadto kilku lżej rannych.**

O godz. 4-tej popoł. przybył z Kołomyji **pułk. Mond z oddziałem wojska.** Władze policyjne i sądowe rozpoczęły śledztwo.

KRONIKA.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO.

Środa: „Pani X."

REPERTUAR OPERETKI.

Środa: „Nastroje karnawałowe".

REPERTUAR TEATRU BAGATELA.

Środa: „Actalia".

REPERTUAR KIN KRAKOWSKICH.

Promień: „Gdy w sercach wre burza"; 8 aktów.
Reduta: „Awantury miłosne króla Donżuanów".
Sztuka: „Wielki turniej miłości"; dram. erot., 8 aktów.
Uciecha: „Trzej muszkieterowie"; 3 i 4 serja.
Wanda: „Niewolnica miłości".
Warszawa: „Dwa światy", dramat.
Zachęta: „Szaleństwa miłości" czyli Błędne ognie.

NASZA POWIEŚĆ. W niedzielę rozpoczynamy druk nowej powieści Wacława Filochowskiego pt. „Ptasznik i Niedźwiedzie". W powieści tej autor „Czarciego Młyna", „Znaku", „Chińskich cieniów", „Amuletu Ozirisa" itd. niezmiernie zajmująco i dowcipnie rozpatruje mało dotychczas znane w beletrystyce i psychologji zagadnienie wpływu powieści na czytelnika i stworzone przezeń w życiu sytuacje.

„Ptasznik i Niedźwiedzie" jest w gruncie rzeczy sensacyjnym romansem, którego postacią centralną będzie Ludwik Ścibor, najnowsze wcielenie Don Juana, sprytnie przystosowujące się do warunków bytu.

„Ptasznik i Niedźwiedzie" — to opowieść par excellence ironiczna. Ton ironji przebija nie tylko z narracji, ze sposobu ujęcia charakterów, nietylko, że się tak wyrazimy, ze reżyserji utworu, ale też i ze swoistej jego budowy.

„Ptasznik i Niedźwiedzie" jest powieścią współczesną; postacie wzięte są ze świata polskiego a rzecz cała dzieje się na wywczasach letnich nad morzem w Skandynawji.

KATOLICKIE ORGANIZACJE WOBEC P. MOTTA. Ponieważ uroczyste przyjęcie, jakie przed paru dniami zgotowano u nas przedstawicielowi stowarzyszenia Y. M. C. A. dr Mottowi, łatwo mogłoby wywołać wrażenie, że ogół naszego katolickiego społeczeństwa odnosi się z tą samą sympatją do osoby amerykańskiego gościa, co i do kierunku ideowego, wyznawanego przez wspomniane stowarzyszenie — niżej podpisane organizacje katolickie czują się w obowiązku oświadczyć publicznie, że przeprowadzają ścisłą różnicę między działalnością YMCA. filantropijną i dobroczynną, a religijną i ideową. O ile dla pierwszej są łącznie z całem polskiem społeczeństwem pełne uznania, o tyle drugą, która wkracza na pole religijno-moralne uważają za rzecz dla naszego katolickiego społeczeństwa wręcz szkodliwą. — Skoro niema widoków, by stowarzyszenie YMCA w obecnej swej działalności powojennej od istotnej sobie ideologji odstąpić mogło, a społeczeństwo nasze posiada własną idelogję wychowawczą, katolicko-narodową, z którą zrywać absolutnie nie chce i w której też widzi najpewniejszą i najwłaściwszą nam drogę wychowywania i umacniania duszy narodu, podpisane organizacje dają wyraz przekonaniu, że dalsza praca stowarzyszenia YMCA na ziemiach polskich byłaby niepożądaną i mogłaby tylko osłabić uczucia wdzięczności dla Ameryki za pomoc w czasie wojny tak hojnie nam udzieloną. Sądzą również, że uroczyste przyjęcia i odznaczenia, jakie dra Motta świeżo w Polsce spotkały, jedynie tylko jako żywy odruch i wyraz tej serdecznej wdzięczności tłumaczone być powinny.

Liga katolicka djecezji krakowskiej; Towarzystwo im. Piotra Skargi; Katolicki Związek Polek; Związek Zjednoczonych Sodalicyj Marjańskich; Sekretarjat katolickich Stowarzyszeń robotniczych; Stowarzyszenie chrześcijańsko-narodowego nauczycielstwa Szkół Powszechnych; Tow. św. Wincentego a Paulo. Stowarzyszenie Nauczycielek; Stow. Matek Chrześcijańskich. Związek Stowarzyszeń kat. kobiet pracujących; Arcybractwo Miłosierdzia; Kongregacja Mężczyzn.

NABOŻEŃSTWO W DZIEŃ IMIENIN PREZYDENTA RZPLTEJ. Wojewoda krakowski zaprasza władze i publiczność na nabożeństwo, które odbędzie się w kościele Najśw. Panny Marji o godz. 9 rano dnia 8 bm. na intencję Prezydenta Rzeczypospolitej, jako w dzień Jego imienin.

PO POGRZEBIE ŚP. WOJEW. KONCKIEGO. Dnia 6 bm. o godz. 9 rano odbyło się w kościele św. Krzyża nabożeństwo żałobne za duszę śp. Tadeusza Konckiego, wojewody śląskiego. Mszę św. żałobną odprawił ks. proboszcz kościoła św. Krzyża w asystencji duchowieństwa. Udział w nabożeństwie oprócz najbliższej rodziny wzięli wojewoda Kowalikowski z gronem urzędników Województwa i starostą krakowskim dr Balem oraz liczni znajomi, krewni i rodziny zaprzyjaźnione z domem pp. Konckich.

PRZY TEGOROCZNYM PRZEGLĄDZIE WOJSKOWYM ci popisowi z roczników 1900 i 1899, którzy przy poprzednim przeglądzie zakwalifikowani zostali za czasowo niezdatnych i uzyskali odroczenie do nowego przeglądu, nie są obowiązani w bieżącym roku stawać przed komisję poborową.

Popisowi z roczników 1902, 1901 i starszych, którzy uzyskali odroczenie służby wojskowej na zasadzie art. 61 lub 64 ustawy wojsk. mają wnosić podania o dalsze odroczenie przed upływem terminu ważności odroczenia a nie przy zasadniczym przeglądzie.

Z OKAZJI UROCZYSTOŚCI ŚW. STANISŁAWA wystawiono w Muzeum Narod. nieznane obrazy z końca XV i początku XVI wieku, przedstawiające sceny z życia św. Stanisława. Obrazy te są pracą miejscowego malarza cechowego i odznaczają się pięknym kolorytem.

OBRADY ZJAZDU ELEKTROWNI POLSKICH. W dn. wczorajszym zakończyły się obrady Zjazdu delegatów elektrowni polskich w Krakowie, które rozpoczęły się dnia 3 bm. Uchwalone rezolucję, podane przez poszczególnych mowców przy wygłaszaniu referatów i skierowano je do odnośnych ministerstw. Po obradach, które zakończono około godz. 12 w południe, uczestnicy zjazdu zwiedzili zamek królewski na Wawelu oraz katedrę, poczem wzięli udział we wspólnym obiedzie. Popołudniu rozjechali się delegaci do domów.

PRZED ZJAZDEM DELEGATÓW GAZOWNI POLSKICH. Jak się dowiadujemy, w najbliższym czasie odbędzie się w Krakowie ogólno-polski Zjazd delegatów gazowni oraz pokrewnych im instytucji. Przedmiotem obrad będą sprawy organizacyjne oraz kwestja podniesienia przemysłu gazowego w Polsce.

CHORA, BEZ ŚRODKÓW DO ŻYCIA, WDOWA po powstańcu 1863 r., utrzymująca ciężko chorą córkę, prosi o wsparcie. Datki przyjmuje Administracja nasz. pisma.

WIECZÓR CHOPINA J. ŚLIWIŃSKIEGO ofiarowany przez świetnego chopinistę bezinteresownie na cele ratunku zagrożonej Bibljoteki Jagiellońskiej odbędzie się czwartek 8 maja o godz. 8 w Starym Teatrze. **Bilety** wcześniej u Gebethnera, Rynek 23.

GIEŁDA.

Kraków 7 maja.

Na giełdzie efektów spadek kursów przybrał znowu żywsze tempo, a co najgorsze, nic nie wskazuje na poprawę sytuacji.

W walutach zniżka Paryża.

Kraków, 8 maja.

Dolar	**5·19**
Frank szwajc. . .	—
Korona austr. . .	—
Korona czeska . .	—
Lir	—
Frank franc. . . .	—

DEWIZY W OBROTACH BANKOWYCH.

Czeki: Paryż (za 100) 33.40—33.37; Praga (za 100) 15.30 Wiedeń (za 100.000) 7.39; Zurych (za 100) 93.10—93.

Akcje. (Cyfry w złotych).	W transakcji:
Bank Przemysłowy	0.51—0.45
Bank Małopolski	1.15
Bank Związku Spółek Zarobk.	6.25—5.50
Tohan	0.46—0.45
Phamma	1.20—1.18
Zieleniewski	13.30—12.25
H. Cegielski Poznań	0.60—0.50
Trzebinia żelazo	0.70—0.57
Warsz. Parowozy	0.35—0.20
Górka	23—20.50
Siersza	6—5.75
Tepege	2.65—2.50
Polska Nafta	0.75
Pokucie	0.50—0.45
S. W. Niemojewski	0.90—0.85
Elektrownia Siersza	0.46
Porcelana Ćmielów	1.—
Krakus	1.25—1.24
Chodorów	5.50—4.80

AKCJE NA POGIEŁDZIE.

Jaworzno drobne 29: Gazy wschodnie 26—27: Lokomotywy 0.65: Nafta Krosno 0.65: Elektrownia na Sanie 0.19 do 0.22.

Warszawa, 8 maja.

Dolary St. Zj. . . .	**5·18½—5·18¼**
Frank fran. . . .	—
Frank szwajc. . . .	—
Korony czeskie . .	—

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Czeki. (Cyfry w złotych): Nowy Jork 5.18 i pół do 5.18—5.25: Londyn 22 i trzy czwarte: Paryż 33.52; Wiedeń 7.31 i trzy czwarte: Praga 15.25: Włochy 23.31: Szwajcarja 92.35: Holandja 194 i jedna czwarta.

Bony złote 0.75: Pożyczka złota 8: Pożyczka dolarowa 3.15: Miljonówka 0.50.

Akcje: Chodorów 6.40; Pocisk 0.95; Parowozy 0.40—0.25—0.30: Elektryczność 2.60; H. Cegielski w Poznaniu 0.80—0.65: Polska Nafta 0.75.

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Kursy papierów polskich w tysiącach koron austr. Śląski Bank Eskontowy 6: Bank Hipoteczny 14: Goleszów 900: Siersza Górnicza 75; Silesia 30: Fanto 2800: Galicja 1600: Lumen 14. Nafta 260: Schodnica 310.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zamknięcie giełdy. Nowy Jork 5.61 i pół: Londyn 24.65: Paryż 36.55: Wiedeń 79 i jedna czwarta: Praga 16.50: Włochy 25 i jedna ósma: Belgja 30.90: Holandja 210 i pół: Kopenhaga 95.75: Berlin 132.

ZE SPORTU.

Polska—Bratislava.

We czwartek dnia 8 maja na boisku Cracovii odbędą się zawody między Polską Drużyną Olimpijską a Reprezentacją Węgierskiego Z. P. N. w Czechosłowacji z Koszyc t. zw. Bratislavą. Zawody te prócz znaczenia międzynarodowego mieć będą jeszcze i tą największą wartość, że pozwolą naszej jedynastce olimpijskiej zgrać się ze sobą. Drużyna polska po rozegraniu tych zawodów, a następnie meczu międzypaństwowego Polska—Szwecja w Sztockholmie, wyjedzie do Paryża, z tem mocnem przeświadczeniem, że w przeciwieństwie do innych spotkań międzynarodowych, wystąpi przeciw pierwszemu olimpijskiemu przeciwnikowi przygotowana. Piłkarstwo polskie uczyniło wszystko, by bronić godnie barw swej ojczyzny na wielkiej międzynarodowej arenie sportowej. Wracając do zawodów z Bratislavą, należy podnieść, iż jest to bardzo silny przeciwnik, o czem najlepiej świadczy uzyskany remisowy wynik z reprezentacją Wiednia.

W związku z powyższym meczem złączona jest naturalnie najważniejsza sprawa ustawienia polskiej reprezentatywki. Rozegrane we środę 30 kwietnia zawody teamów próbnych olimpijskich, z udziałem zamiejscowych graczy Stalińskiego, Spojdy z Warty, Kuchara i Batscha z Pogoni, wykazały jednak przeciętnie słabą formę prawie wszystkich zawodników: wpłynął na to może zły teren i utrudzenie podróżą zamiejscowych zawodników. Z 22 graczy, których mieliśmy sposobność obserwować na próbnych zawodach, naszem zdaniem w skład powinni wejść następujący zawodnicy. W bramce Wiśniewski, wobec obecnie słabej formy Lotha i Popiela, nie posiada on zdaje się groźnego konkurenta na to stanowisko: Przeworski, mimo szczęścia z jakim broni, nie dorównuje Wiśniewskiemu rutyną ani techniką, co jest najważniejsze, zwłaszcza, iż ten znajduje się w wyśmienitej formie. Jako obrońcy, zdają się być bez konkurencji Gintel i Fryc. Najtrudniejsza jest sprawa z pomocą. Cikowski jest obecnie tak słaby, że konkuruje z nim młody, ale już dobrze zaprawiony Krupa. Za pierwszym przemawia rutyna, technika i „obtrzaskanie" w tylu zawodach zagranicznych, co zapewne zwycięży, Synowiec bez konkurencji, a na prawą pomoc Spojda czy Styczeń. Bylibyśmy za Styczniem, który znajdując się około graczy, z którymi grał stale, daje większą rękojmię, niż obcy otoczeniu Spojda. Z atakiem oprócz pozycji środkowego napastnika, prawie że nie ma kłopotu. Lewe skrzydło Sperling, Balcer za młody i niewyćwiczony, łącznik Staliński. Ale na środku, Kałuża czy Reyman. Bez uprzedzeń jednak należy dać Kałużę na środkowego napastnika, jednak z Reymanem bezwzględnie na łączniku, zwłaszcza, iż Batsch jest dosyć słabym. Reyman, to najlepszy dziś w Polsce strzelec, i dobry przebojowiec, brak którego mógłby się źle odbić na naszej reprezentacji. Prawe skrzydło Kuchar, któremu jednak należy zwrócić uwagę, że centry nie „musi" łapać Sperling, lepiej jest, gdy dostanie ją środkowa trójka. Tak wyglądałaby polska reprezentacja, czy jednak w ten sposób ustawią ją pp. Biro i Obrubański okaże się w najbliższych dniach.

—be.—

RUCH WYDAWNICZY.

O RADJOTELEGRAFJI I RADJOTELEFONJI. Pod tym tytułem ukazała się na półkach księgarskich krótka broszura (29 str.), ozdobiona 7-ma rycinami, pióra prof. T. Banachiewicza, dyrektora Obserwatorjum krakowskiego. — Szkic ten zawiera, z wielką znajomością przedmiotu napisany, dla każdego bez specjalnych wiadomości zrozumiały, wykład o tak aktualnej dzisiaj radjotelegrafji i radjotelefonji. Czytelnik znajdzie tam przystępny opis prostych urządzeń, używanych dzisiaj przy odbieraniu depesz radjotelegraficznych oraz słuchania koncertów, przesyłanych tą drogą. — Autor wskazuje na pilną potrzebę udostępnienia ogółowi polskiemu tego epokowego wynalazku przez wydanie, wzorem Francji, jaknajbardziej liberalnych przepisów prawnych. Na końcu broszury podany jest wykaz, zalecenia godnych, obszerniejszych dzieł i czasopism w języku polskim oraz w językach obcych. Cena zł. 1.40.

Z EKRANU

UCIECHA. „Trzej muszkieterowie". Na film powyższy w wykonaniu, jakie ujrzeliśmy, ze stanowiska kinowego zapatrywać się nie można. Powieść Dumasa jest tak popularną, że i wystawienie jej we filmie może liczyć na szeroką frekwencję, lecz świętokradztwem byłoby wprost chcieć film ten porównać np. z parodją Trzech muszkieterów z Maksem Linderem.

JAM.

Zniesienie ograniczeń dla obcych w Bawarji

Bawarja zniosła wszelkie utrudnienia dla obcych, chcących przyjechać do tego kraju. Obecnie można przebywać w Bawarji 6 miesięcy bez żadnego pozwolenia, z wyjątkiem obowiązku zameldowania się u władz lokalnych danej miejscowości.

AUGUST WILKOŃSKI.

„Czy Kopernik był Polakiem".

(1805—1852).

Wspomnienie szkolne.

2)

Od 8-ej do 9-ej był język polski, poprzednik kochanego i wielce zacnego Królikowskiego odczytywał nam pięknym głosem wzorowe utwory Karpińskiego; słuchaliśmy z wdzięcznością, bo ksiądz Antosiewicz obrał tak lube obrazy dla serc naszych młodzieńczych, czynił objaśnienia, porównania z innymi pisarzami, i szybko i miłe, na skrzydłach, króciuchna ubiegła godzina. Gorliwy w służbie stary pedel Schal zmianę godzin dzwonieniem ogłosił: wytoczył się poważnie szanowny ksiądz Antosiewicz, a miejsce jego zajął profesor Berendt. Porachowałem u prawej nogi guziki, było ich, jak dawniej, nie mniej, nie więcej, jak siedem, rachuję u lewej, nie dowierzam oczom moim! o radości! — sześć tylko! Prawił tymczasem pan Berendt o Wielandzie, myśmy wosk z kieszonek wydobyli.

— „Ruhig!" — „Stilli!" — ozwało się po różnych klasy stronach kilka piskliwych głosików.

— Was ist das?

Harmonia woskowa zagrała.

— „Du ungezogener Bube!" — schwycił mnie za kołnierz granatowego spencerka i silnie za drzwi wyrzucił. Świeże powietrze owiało mnie. Michałowska, żona stróża szkolnego rozśmiała się, mówiąc:

„Już to znów na pokucie?" Usiadłem sobie przy progu w kuczki, słuchając, jak się tam moi koledzy popisują i kiedym się dziwił spokojności, jaka w klasie panowała, ksiądz Antosiewicz, przechadzający się po dziedzińcu, do mnie zagadał: „A cóż wilczku, wygnali cię z kniei — pewnoś baranka dusił?" — „Nie, księże profesorze! jam nic nie robił (i skrzywiłem twarz moją w grymas płaczu), tylko pan profesor Berendt opowiadał nam, że Kopernik był Niemcem, a wszakże ksiądz profesor nauczał nas, że Kopernik był Polakiem". Zamunienił się ksiądz Antosiewicz, roztworzył na rozcież drzwi klasy i popychając mnie naprzód, z przyciskiem wyrzekł: „Kopernik był Polakiem — jest to rzeczą dowiedzioną i żadnej nie ulegającą wątpliwości — proszę pana profesora tak grubych błędów historycznych nie objawiać, którymby może dano wiarę w Gietyndze, ale nie u nas..." i wychodząc, drzwi za sobą zatrzasnął. Berendt stał nieporuszony i niemy; łoskot grzmotu nie jest tak głośnym, jak był śmiech i wrzask siedemdziesięciu chłopców. — „Aha, sehen sie, Herr Professor? nie będę marzł na zimnie", i wyszczerzyłem zęby. Tu już hałas wzmógł się do najwyższej potęgi; ławki trzeszczały, nogi tupały, okna się trzęsły, lecz zarazem i ja znów powtórnie za drzwi wyleciałem.



— Cóż? — zapytał, przybiegając do mnie, obrońca polskiego Kopernika. — Ksiądz profesor ledwie wyszedł, on zaraz powtórzył, że Kopernik był Niemcem i że się Polacy niesłusznie przyznawają..." Nie dał mi dokończyć ksiądz dziekan, trzęsąc się ze złości, wnosi mnie za kołnierz napowrót do klasy i w najwyższem uniesieniu zawołał: „Dzieci, dopóki ja żyję, nikt was fałszem karmić nie będzie, a jeżeli nam pozazdrościli... — „Was wollen sie damit sagen, Herr College?" — „Kopernik war ein Pole!"

W tem ukazał się ówczesny rektor Kaulfuss: rzecz się wyjaśniła — cenzor klasy zdał świadectwo, pogodzili się przeciwnicy i gdy mnie do komórki ciągniono, słyszałem tylko już lekką zwadę o rodowód Kopernika.

Co się następnie stało, pozwólcie, łaskawi Czytelnicy, że zamilczę, bo chociaż to już temu lat dwadzieścia i kilka, ale przecież głęboka myśl tych wyrazów „co się dzieje w szkole, nie powiadaj, choćby cię smażono w smole!" do niektórych przynajmniej okoliczności i dzisiaj zastosować muszę.

Długo — długo po tem zdarzeniu jeszcze i na uniwersytecie wrocławskim moi z owych lat współuczniowie pytali mnie często: „Czy Kopernik był Polakiem?"

Patrząc w Warszawie na pomnik tego wielkiego męża, szybko omijam to miejsce. Wczoraj przy ulicy Senatorskiej spytał mnie jeden z dawnych znajomych: „czy Kopernik był Polakiem". Łzy zapełniły oczy moje, było to wspomnienie z lat daleko ubiegłych, z lat młodości i szczęścia.

KONIEC.

Ustawa o ochronie lokatorów.

Art. 19. 1) Jeśli strona zwróciła się do urzędu, wezwie on strony z zagrożeniem, że niestawienie się nie wstrzyma rozprawy. Rozprawę należy przeprowadzić, ile możności, w ciągu dni 8 od podania wniosku.

2) Wezwani obowiązani są stawić się osobiście, albo wysłać do rozprawy pełnomocnika. Strony i ich pełnomocnicy winni są zgodnie z prawdą udzielić wyjaśnień przez urząd żądanych.

3) Urząd może przedsiębrać wszelkie dochodzenia do orzeczenia potrzebne, w szczególności: wzywać i przesłuchiwać osoby, które mogą udzielić wyjaśnień.

4) Urząd nakłada grzywny do wysokości trzydziestu złotych za niestawiennictwo bez usprawiedliwionej przyczyny stron i osób, wezwanych do udzielenia wyjaśnień, jak również za odmówienie złożenia wyjaśnień i dowodów. Od orzeczenia urzędu rozjemczego, nakładającego grzywny, służy w terminie 14-dniowym od dnia zawiadomienia odwołanie się do prezesa sądu okręgowego, którego decyzje są ostateczne. Ściąganie nałożonych grzywien należy do władz administracyjnych. Grzywny wpływają do kasy komunalnej.

5) Wszystkie władze i urzędy winny udzielać urzędowi rozjemczemu do spraw najmu pomocy prawnej.

Art. 20. 1) Właściwy urząd rozjemczy do spraw najmu rozstrzyga na wniosek wynajmującego, lokatora lub sublokatora o tem, czy komorne i inne wynagrodzenia odpowiadają zasadom i granicom, w tej ustawie ustalonym.

2) Jeżeli strony oświadczyły, iż poddają się orzeczeniu urzędu, orzeczenia te są ostateczne i nie ulegają zaskarżeniu, mogą być jednak na wniosek jednej ze stron w każdej chwili zmienione ze skutecznością dla nowego terminu płatności komornego. Wnioski o zmianę orzeczenia, nie oparte na nowych okolicznościach faktycznych, może urząd odrzucić bez rozprawy.

3) Wynajmującemu, lokatorowi i sublokatorowi wolno także inne ze stosunku najmu wyłaniające się spory, o ile nie zostały już wniesione do sądu, poddać orzecznictwu urzędu rozjemczego, który ma postąpić według powyższych zasad. Spór o eksmisję może być poddany orzecznictwu urzędu rozjemczego jedynie wtedy, gdy obie strony oświadczą, że się na to zgadzają.

4) Jeżeli sprawa nie była poddana orzecznictwu urzędu rozjemczego za wzajemną zgodą stron, mogą one w przeciągu 14 dni od dnia ogłoszenia orzeczenia odwołać się do sądu okręgowego, którego wyrok nie ulega zaskarżeniu. Odwołanie należy wnieść w urzędzie rozjemczym. Winno ono zawierać uzasadnienie odwołania oraz oświadczenie, jakiej zmiany odwołujący się domaga. Przepisy ustaw procesowy o pisemnej odpowiedzi na odwołanie, o ograniczeniu przyczyn odwołania, o konieczności zastępstwa stron przez adwokatów, wreszcie przepisy §§ 518—519 c) niemieckiej ustawy o procedurze cywilnej w sprawach spornych nie mają zastosowania. Sąd nie może przekazać sprawy urzędowi rozjemczemu do ponownego rozpatrzenia.

5) Orzeczenia urzędu rozjemczego w sprawach, poddanych orzeczeniu jego za zgodą stron, są natychmiast wykonalne, w innych sprawach po upływie terminu, wskazanego w ustępie 4. W razie potrzeby przymusowego wykonania orzeczenia, strona zainteresowana przedstawi poświadczony wypis orzeczenia urzędu sądowi, który byłby właściwym do rozważenia danego sporu, celem uzyskania nakazu wykonawczego (dozwolenia egzekucji).

Art. 21. Jeżeli rozstrzygnięcie sporu w całości lub w części zawisło od ustalenia, czy w myśl artykułów 5—9 podwyższenie komornego jest dopuszczalne, albo czy komorne lub wynagrodzenie innego rodzaju są odpowiednie lub nie, natenczas sąd, jeżeli nie ma jeszcze w tym przedmiocie orzeczenia urzędu rozjemczego do spraw najmu, sam przeprowadza stosowne ustalenia w toku sporu.

Art. 22. Postępowanie przed urzędami rozjemczymi do spraw najmu wolne jest od opłat stempli. Strona interesowana ponosi jednak koszty postępowania, tudzież specjalne opłaty na rzecz gminy od każdego zwrócenia się do urzędu, oraz od wydawanych dokumentów. Wysokość powyższych opłat określa gmina z tem zastrzeżeniem, że nie mogą one być wyższe od właściwych opłat sądowych. Urząd rozjemczy może osoby niezamożne zwalniać od ponoszenia tych opłat, może również zarządzić zwrot powyższych kosztów i opłat od strony przegrywającej na rzecz strony wygrywającej.

ROZDZIAŁ V.

Moratorjum mieszkaniowe dla bezrobotnych.

Art. 23. 1) W sprawach o eksmisję może sąd, względnie urząd rozjemczy z urzędu lub na wniosek pozwanego, w uwzględnieniu stosunków gospodarczych pozwanego odroczyć termin opróżnienia przedmiotu najmu do 6 miesięcy. W sprawach o eksmisję z mieszkań jedno- lub dwupokojowych może sąd z urzędu lub na wniosek pozwanego zawiesić wykonanie orzeczonej eksmisji na czas do sześciu miesięcy, o ile takie zawieszenie jest usprawiedliwione położeniem pozwanego, a w szczególności tem, że on z powodu okoliczności, od niego niezawisłych, pozostaje bez pracy.

2) W tym celu sąd ma prawo zbierać dowody z urzędu. Brak pracy dla pozwanego można stwierdzić przez odpowiednie zaświadczenie właściwego państwowego urzędu pośrednictwa pracy.

3) Udzielając zwłoki, sąd jednocześnie zawiadomi o tem właściwy państwowy urząd pośrednictwa pracy, tudzież zarząd gminy, w której pozwany ma miejsce zamieszkania.

Ciąg dalszy nastąpi.

Odpowiedzialny redaktor Dr. Władysław Świrski. Krakowska Drukarnia Nakładowa w Krakowie pod zarządem J. Borkowicza.